

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155—

PROF. BARTEL TWORZY GABINET

Faktyczna władza, współpraca z lewicą i poprawki do projektu B.B. zmiany konstytucji — oto warunki nowego premiera

Marsz. Daszyński przyrzekł p. Bartłowi większość sejmową



Rzeczypospolitej wysłał list treści następującej:

„Do pana premiera dr. Kazimierza Świątalskiego.

Szanowny panie premierze!

Nie mogę się oprzeć chęci dania wyrazu wdzięczności mojej wobec pana za całą działalność pańską na stanowisku prezesa

rady ministrów. Szczególnie jestem zobowiązany panu, że z takim zaparciem się siebie potrafił pan dotychczas wytrwać w tak ciężkiej dla pana sytuacji podczas przedłużającego się, nie stety, przesilenia. Potrafił pan to uczynić, nie dopuszczając, by przesilenie rządowe stało się przesileniem wewnętrznym.

Nieraz podczas tych trudnych dla mnie dni byłem myślą z panem w całej głębi współczując jednak zmuszony jestem jeszcze prosić pana, ażeby zechciał pan ponieść ten trud dalej, nim nowy gabinet będzie utworzony.

(—) IGNACY MOŚCICKI“

Co powiedział prof. Bartel po powrocie z Warszawy do Lwowa?

LWÓW, 21, 12. (AW). Po powrocie do Lwowa p. prof. Bartel zwrócił się do przedstawicieli Agencji Wschodniej z prośbą o odpowiedź na szereg pytań.

Na zapytanie, kiedy należy oczekiwać końca przesilenia, p. prof. Bartel oświadczył:

— Decyzja zapadnie dzisiaj wieczór.

W odpowiedzi na pytanie, kiedy utworzony zostanie nowy rząd — p. Bartel oznajmił:

— Prawdopodobnie tuż po świętach.

Zapytany, czy w konferencjach, jakie odbył p. prof. Bartel w Warszawie brał również udział marsz. Piłsudski — odpowiedział rozmówca, iż najpierw konferował z Prezydentem, następnie toczyły się konferencje również z udziałem marsz. Piłsudskiego, następnie znowu odbył naradę z Prezydentem, w godzinach wieczornych konferował z marsz. Piłsudskim, a wreszcie — po raz trzeci z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Na zapytanie, czy wraca do Warszawy, prof. Bartel odpowiedział

przecząco, oświadczając, iż otrzymał wprawdzie zaproszenie p. Prezydenta do Spawy, jednakże ŚWIĘTA SPĘDZA ZAWSZE NA LONIE RODZINY, przeto z zaproszenia tego nie skorzystał.

W odpowiedzi na pytanie, czy sejm będzie obradował po świętach odpowiedział p. Bartel, iż prawdopodobnie nie, oraz iż jest możliwym jak mu przynajmniej wiadomo, że DO NOWEGO GABINETU WEJDZIE SZEREŻ MINISTRÓW Z RZĄDU D-RA ŚWIĄTALSKIEGO.

W kołach politycznych gorąco komentują fakt o doniesieniu znaczeniu, iż marsz. Piłsudski pozostawił prezydentowi Rzplitej ZUPEŁNĄ SWOBODĘ DECYZJI w wyborze osoby premiera.

W rezultacie jednak ostatniej konferencji prezydenta Rzplitej z pulk. Sławkiem zdecydowano, iż dla dokonania dzieła pacyfikacji stosunków między partjami parlamentarnymi oraz w celu przeprowadzenia rewizji oraz zmiany konstytucji najbardziej odpowiednim na stanowisko szefa gabinetu, któryby zadania te zrealizował, jest były premier, prof. Bartel.

W godzinach wieczornych został wysłany do p. Bartla telegram, którego treść podajemy powyżej.

Z innej strony dowiadujemy się, iż przed omawianiem rozwiązania wypadków P. BARTEL POSTAWIŁ CZTERY WARUNKI, od zaakceptowania których zależni objęcie przez siebie premierostwa, a mianowicie:

1) FAKTYCZNE, A NIE FIKCYJNE SPRAWOWANIE URZĘDU PREMIERA;

2) ZANIECHANIE WALKI Z LEWICĄ POLSKĄ. A W SZCZEGÓLNOŚCI Z P. P. S.;

3) ODPOWIEDNIE ZMIANY PROJEKTU KONSTYTUCJI KLUBU BBWR;

4) POWOŁANIE KOMISJI ŚLEDZCZEJ DLA BADAŃ EWENTUALNYCH NADUŻYĆ W URZĘDACH państwowych przez restytuowanie t. zw. komisji Dąbskiego.

Ten ostatni warunek, jak komunikują nam, marszałek Piłsudski zaakceptował, uważając, iż OBECNY USTRÓJ NIE MOŻE MIEĆ NIC WSPÓLNEGO Z USTRÓJEM PRZEDMAJOWYM, a więc wszelkie nadużycia winny być tępiące z całą surowością.

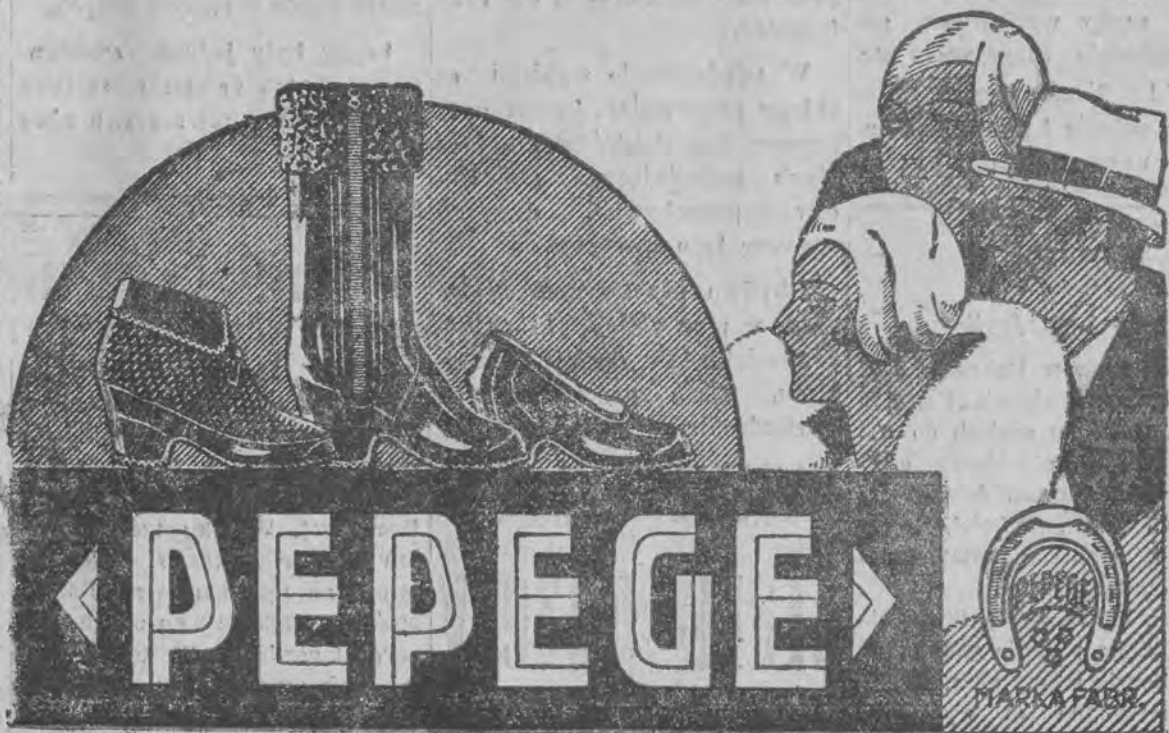
P. Bartel miał wreszcie zastrzec sobie WOLNĄ INICJATYWĘ CO DO ZMIANY PEWNYCH URZĘDNIKÓW.

Ze stródel młarodajnych dowiadujemy się, iż nowy premier wraca do Warszawy w poniedziałek, aby dzień ten poświęcić misji formowania nowego gabinetu.

W związku z wywiadem. u-

(Dokończenie na str. 3).

Najpraktyczniejszy Podarek Gwiazdkowy



Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak donosiliśmy już przesilenie w dniu wczorajszym dobiegło do końca.

Zgodnie z przewidywaniami „Głosu Porannego“ nazwisko kandydata na premiera zostało ogłoszone po posiedzeniu sejmiku.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na przebieg dnia wczorajszego.

O godzinie 10 rano prezydent Rzplitej zawiadomił do siebie szefa kancelarii cywilnej, p. Lisiewiczza i zajął od niego przygotowania aktu, powołującego misję utworzenia rządu prof. Bartla, przyczem ZOSTAŁA ZA STRZEŻONĄ POUFNOŚĆ TEJ WIADOMOŚCI.

Podczas obrad izby był obecny specjalny wysłannik Zamku który po ukończeniu posiedzenia zawiadomił o tem kancelarię cywilną. Wkrótce potem, tj. około godz. 6 min. 15 wydano z Zamku komunikat treści następującej:

P. prezydent Rzeczypospolitej wystosował do prof. dr. Kazimierza Bartla we Lwowie list treści następującej:

Powierzam panu misję utworzenia nowego rządu.

Warszawa, dn. 21 grudnia 1929 r.

Prezydent

IGNACY MOŚCICKI“.

Jednocześnie pan Prezydent

BARTEL V.

P. Bartel stał po raz 5-ty na czele rządu. Pierwszy jego gabinet został utworzony w dn. 16 maja 1926 r. natychmiast po przewrocie majowym i trwał do 4 czerwca tegoż roku, czyli nie pełna miesiąc. Ale w pięć dni później została p. Bartłowi ponownie powierzona misja tworzenia rządu i drugi jego gabinet sprawował władzę do 24 września 1926 r. Trzeci gabinet p. Bartla przetrwał zaledwie trzy dni i został zastąpiony przez rząd, na którego czele stanął marsz. Piłsudski (2.X. 1926). Gdy po 20 miesięcznym prześlach premierostwie marsz. Piłsudski zrzekł się tej godności, do pałacu Namiestnikowskiego wjechał po raz czwarty p. Bartel w dn. 27 czerwca 1928 r. i złożył urząd w początkach kwietnia r. b., ustępując miejsca p. Świątalskiemu, dymisjonowanemu przed dwoma tygodniami. W dniu wczorajszym p. Bartłowi po raz piąty została powierzona misja utworzenia gabinetu.

Obecny rząd p. Bartla powstaje w zupełnie odmiennych warunkach, niż cztery jego rządy poprzednie. Dochodzi on do władzy po dwutygodniowym, ciężkim przesileniu gabinetowym, po ośmiu miesiącach ostrych kursu rządowego, najostrejszego, z jakim mieliśmy do czynienia od czasu przewrotu majowego, najostrejszego w stosunku do parlamentu i stronnictw sejmowych. Kurs ten znany pod nazwą „pułkownikowski” wytworzył specjalny nastrój w społeczeństwie i miał przeciwko sobie zdecydowaną większość w Izbie. Już w czasie swego tworzenia lista gabinetu dr. Świątalskiego spotkała się z licznymi zastrzeżeniami ze strony sfer, dbających o harmonijny rozwój życia gospodarczego w Polsce. Dzienniki z owego okresu notują wizytę doradcy finansowego p. Dewey’a u czynników decydujących, która miała ten skutek, że pułk. Matuszewskiego mianowano nie ministrem, lecz tylko kierownikiem ministerstwa skarbu.

Już z tego jednego faktu widać, że gabinet p. Świątalskiego był czemś zupełnie nowym w naszych stosunkach, jakkolwiek

wyrosły — podobnie do pozostałych gabinetów pomajowych — pod auspicjami marsz. Piłsudskiego. Że miał nastąpić zupełnie nowy kurs, i że w sferach decydujących powstała koncepcja silniejszego regime'u, dowodzi pewien dokument, który pozostał po p. Bartlu, a datujący się z owego okresu. Ustępując miejsca „rządowi pułkowników” i postanowiwszy usunąć się z czołowej pracy naukowej, ogłosił p. Bartel w pismach „Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce”, stanowiących jego credo polityczne. Warto przypomnieć ten artykuł, aby zrozumieć sens wypadków ówczesnych i dzisiejszych.

Na wstępie p. Bartel — w myśl zasadniczych idei przewrotu majowego — rozprawił się z sejmem i sejmowładztwem, z posłami i posłowniem w Polsce. Ale p. Bartel podkreślił natychmiast, że jakkolwiek jako poseł odnosił się krytycznie do kolegów sejmowych, jednak „jest zasadniczo zwolennikiem ustroju parlamentarnego”, a to ewentualnie do czasu, gdy mu „ktoś wskaże inny, lepszy i pewniejszy ustrój państwowy”. P. Bartel jest więc z przekonania zwolennikiem parlamentaryzmu i „przez trzy lata pracy ministerjalnej w okresie pomajowym godził rolę członka rządu z rolą parlamentarzysty”. Wychodząc z tych godnych najwyższej pochwały założeń, p. Bartel uzna-

łe całkowicie prawo sejmu do kontrolowania gospodarki rządu; jednakże miał on w stosunku do naszego sejmu wiele zastrzeżeń m. in. fakt postawienia m. in. Czechowicza przed trybunałem stanu, który jak władzom, w pierwszym rzędzie przyczynił się do zmiany gabinetu i zmiany kursu rządowego. Ten nowy kurs nie odpowiadał jednakże przekonaniom p. Bartla. Zwolennika parlamentaryzmu i p. Bartel uznał za konieczne ustąpić. Wytworzona dla siebie sytuację maluje w końcowym ustępie swego artykułu, gdy pisze:

„Jeżeliby także wśród decydujących czynników poza sejmowych utworzyło się przekonanie o bezowocności elastycznej taktyki obliczonej na dalszą metę, celem wyłuskania prawdziwego polskiego parlamentaryzmu z obecnych, czy to pozostawionych, czy zwyrodniałych form, a natomiast przeważała WIARA W SKUTECZNOŚĆ MOŻE TROCHE ODMIENNYCH METOD — to ja związany z własną metodą pracy NIE UMIAŁBYM Z NALEŻYTĄ POTRZEBNĄ LEKKOŚCIĄ PRZERZUCIĆ SIĘ DO INNEJ Koncepcji i BYĆ JEJ DOBRYM WYKONAWCĄ”.

A więc p. Bartel mówi wyraźnie, iż nie może być dobrym wykonawcą innej koncepcji, i

dlatego składa tekę, a nawet — co później postanowił — wycofuje się z czynnego życia politycznego.

Cóż to za „inna koncepcja”? Ta „inna koncepcja” — to system, który poznaliśmy w praktyce za rządów p. Świątalskiego. Przeciwno tej „koncepcji”, powołanej do życia w kwietniu r. b., wystąpił sejm i obalił ją uchwałą z dn. 6 b. m.

Większość opozycyjna, która tego dnia w Izbie przegłosowała votum nieufności dla tej koncepcji, zaznaczyła wyraźnie, że nie jest to votum nieufności dla przewrotu majowego, że nie jest to votum nieufności dla marsz. Piłsudskiego, lecz jedynie i wyłącznie votum nieufności dla systemu, dla owej „innej koncepcji”, jak ją nazywa p. Bartel. Opozycja oświadczyła to kilkakrotnie, oświadczała to również przez usta swych przedstawicieli — p. prezydentowi Rzplitej, gdy wezwał ich na Zamek.

Stronnictwa lewicy i centrum powiedziały zupełnie wyraźnie — według słów jednego z obecnych tam posłów — że gotowe są wziąć na siebie odpowiedzialność za przeprowadzenie LIKWIDACJI SYSTEMU RZĄDZENIA i za zorganizowanie lojalnej współpracy władzy ustawodawczej z władzą wykonawczą, oraz gotowe są poprzeć każdy gabinet, wyznaczony przez prezydenta, o ile ten ga-

binet weźmie na siebie wykonywanie tych samych zadań.

Stery decydujące wysłuchały postulatów sejmu. P. prezydent Rzplitej oświadczył na konferencji zbiorowej, że p. Świątalski nie będzie premierem. To była 1-sza koncepcja. Druga nastąpiła wczoraj — premierem został p. Bartel. Chyba tylko ślepy, lub człowiek, który nie chce widzieć, nie dostrzega sensu toczących się wydarzeń. Dotychczasowy system otrzymał votum nieufności i został obalony. Zwykła koncepcja sejmu i p. Bartel, który został powołany ponownie do steru nawy państwowej i zabiera się przede wszystkim do reparowania stosunków politycznych i ekonomicznych.

Jest zjawiskiem nader pomyślnym, że zwyciężył zdrowy rozsądek i idea harmonijnej współpracy. Duszna atmosfera niepewności jest poza nami. Na grożące katastrofą rozgrywki nie stać nas. Tembardziej dzisiaj w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego. Szczególnie Łódź, znajdująca się w sytuacji rozpaczy, z ulgą odczekała i być może nabierze sił do wytrwania.

JAN URBACH.

Piszczany w domu!

Darciu w plecach wywołuje pobyt w pokojach wystawionych na przeciąg. Nie należy tego zaniedbywać! Wasz lekarz domowy przepisze Wam Piszczany skład miodowy „GAMMA KOMPRESSE”, po którego 30-krotnym zastosowaniu osiągniecie znowu swobodę ruchów, uwalniając się od wszelkich cierpień. Główny skład i bezpr. inform. ustnie. A. Rozenblat, Łódź, ul. Zielona 3. Telefon 120-22, pisemnie przez: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyń.

Dochody Polski z tranzytu kolejowego

Jak wynika z opublikowanego przez główny urząd statystyczny bilansu płatniczego za rok 1928 dochody Polski z tytułu tranzytu kolejow. wyniosły przeszło 80 milionów złotych. 98 proc. tej sumy otrzymuje Polska od Niemiec z tytułu przemieszczania transportów przez Pomorze Polskie z Niemiec do Prus Wschodnich i naodwrot. Przy tym tranzytowi korzystają Niemcy z ulgowych taryf i tych wszystkich udogodnień, które przewiduje konwencja paryska z r. 1921.

Szyby w składzie Bata

zostały wczoraj wieczorem wybite przez dwóch mężczyzn

Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem, w chwili, kiedy przed oknami wystawowymi na wójtowzonego składu obuwia „Bata” przy ul. Piotrkowskiej 87 gromadziły się tłumy przechodniów, przyglądające się wystawionemu w oknie obuwlu, rozległ się brzęk tłuczonego szkła.

Prawie jednocześnie cztery wielkie szyby wystawowe pękły, względnie rozprysnęły się.

Wśród licznie zgromadzonych w sklepie kupujących nastąpiła konsternacja i przera-

żenie. Ktoś nieopatrznie rzucił słowo „Bomba!”

Jeden z kupujących, kapitan wojsk polskich, stojący najbliżej wyjścia, wybiegł na ulicę i ujrzał dwóch uciekających mężczyzn. Oficer puścił się za nimi w pogon i po krótkiej gonitwie zdołał jednego z uciekających, który ukrył się w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 85, przytrzymać.

W międzyczasie wybiegli ze sklepu pracownicy, którzy przy pomocy przechodniów i nadbiegłych patrolujących policjantów przychwylił drugiego sprawcę tego wybuchu.

Obydwu przytrzymanych oddano w ręce policji, która doprowadziła ich do VII komisariatu, gdzie przeprowadzono dochodzenie.

Kupię

Stare gazety

w dowolnej ilości. Trombkowski. Składowa 23 203

Mrozy i śnieżyce

utrudniają życie w Europie i w Azji

BERLIN, 21, 12. (ATU). Wczorajszej nocy w Monachjum panował mroź w wysokości 13 stopni. Temperatura wynosiła rano około 12 stopni poniżej zera. Na najwyższej górze bawarskiej „Zugspitze” w tym samym czasie było 29 stopni Celsjusza. Obecnie jest równina bawarsko-szwabska najzimniejszą częścią Europy.

BUKARESZT, 21, 12. (PAT). — Kilka pociągów pasażerskich uwięzło w śniegu na liniach drugorzęd-

nych, zwłaszcza w Dobrużki i w okolicach naddnijskich. Pasażerowie dostali się na saniach do wsi okolicznych. W niektórych miejscowościach warstwa śnieżna dochodziła do 2 mtr. grubości. Komunikacja telegraficzna została przywrócona.

PEKIN, 21, 12. (AW). Silna fala mroźów, która przeszła nad Chinami, pochłonięła szereg ofiar. W Pekinie zanotowano 28 wypadków zamrażnięcia na śmierć.

Dymisja ministra finansów

została wczoraj przyjęta przez prezydenta Rzeszy

BERLIN, 21, 12. (PAT). Gabinet Rzeszy zebrał się dzisiaj o 3-ej po południu na posiedzenie, na którym rozważał sytuację polityczną w związku z zagadnieniem reformy finansowej. W toku tych rozważań minister finansów Hilferding zgłosił na ręce kanclerza Rzeszy prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. W kołach politycznych przypuszczają, że tymczasowe kierownictwo ministerstwa finansów Rzeszy powierzone ba-

działu obecnemu ministrowi gospodarki, Moldenhauerowi, o ile nie da się jeszcze dzisiaj powziąć decyzji w sprawie ostatecznego obsadzenia tejki ministra finansów.

BERLIN, 21, 12. (PAT). Biuro Wolfa donosi, że prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj, na wniosek kanclerza Rzeszy Müllera, prośbę ministra finansów Hilferdinga o zwolnienie go ze stanowiska ministra finansów Rzeszy.

Prof. Bartel tworzy gabinet

(Dokończenie)

dzielonym przez prof. Bartla we Lwowie, kt. podajemy na innym miejscu, dowiadujemy się, iż **MINISTROWIE ZALESKI KWIATKOWSKI I STANIEWICZ BĘDĄ FIGUROWALI W RZĄDZIE P. BARTLA.**

Co do innych tek, powstrzymać się musimy narazie od ujawnienia nazwisk, natomiast wiadomym jest, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej obejmie **PO PUŁK. PRYSTORZE DELEGAT DO LIGI NARODÓW MINISTER SOKAL.**

Należy tutaj wspomnieć, że marszałek Daszyński, jak oświadczył, gotów jest pomóc prof. Bartłowi w tym sensie, że da MU DO DYSPOZYCJI WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE oraz że powstrzyma się od poruszenia sprawy b. min. skarbu Czechowicza i przekroczeń budżetowych.

Marsz. Daszyński oświadczył w zakończeniu, że **PRZYSTĄPI NATYCHMIAST DO DYKUSJI BUDŻETOWEJ I KONSTYTUCYJNEJ.** Zapewnienie to otrzymał p. Bartel od marsz. Daszyńskiego w czasie prywatnej rozmowy podczas pierwszego pobytu p. Bartla w Warszawie.

Co się dotyczy ostatniego punktu warunków p. Bartla, to należy przypomnieć, iż komisja dla badania nadużyć w urzędach państwowych posła Dąbskiego została zlikwidowana podczas urzędowania prof. Bartla.

Wezoraż w rozmowie z jednym z dziennikarzy pos. Dąbski oświadczył, iż gotów jest służyć w każdej chwili materiałami dla restytuowania komisji.

Dowiadujemy się, że w związku z powołaniem p. Bartla na premiera **MA POWRÓCIĆ DO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW POR. ZACWILICHOWSKI**, jako urzędnik do szczególnych zleceń, oraz p. Stępski, jako szef gabinetu premiera.

Jednakże w kołach zainteresowanych oświadcza się, iż **P. BARTŁOWI NIE UDA SIĘ UTWORZENIE GABINETU**, że misja jego trwać będzie krótko i nie dojdzie do skutku i że p. ŚWITALSKI POWRÓCI DO WŁADZY.

Krąży jednak również kontrpogłoska, że ze względu na to, iż p. Bartel ma uzyskać większość w sejmie, uda mu się poruczoną przez Prezydenta Rzplitej misję zrealizować i że **LISTĘ NOWEGO GABINETU KRÓTKO PO ŚWIĘTACH PRZEDSTAWI DO NOMINACJI.**

Zbadanie zajęć pałdziernikowych zostało przez sejm powierzone specjalnie wybranej komisji

Zajęcie stanowiska przez marszałka sejmu wywołało ostre sprzeciwy B. B.

Wezoraższe posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 13 min. 20. Pos. Krzyżanowski (BB.), jako sprawozdawca komisji skarbowej, referował projekt noweli do ustawy o wymiarze i poborze podat-

ków od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Zmiana regulaminu sejmowego

Z kolei pos. Lieberman (PPS.) w imieniu komisji regulaminowej przedstawił wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych.

Do ważniejszych zmian, projektowanych przez komisję, należy ta, która rozstrzyga CZAS TRWANIA MANDATU. W ten sposób rozpoczyna się on od chwili ogłoszenia na publicznym posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej rezultatów wyborów, co do mandatów zaś z listy państwowej, od dnia ogłoszenia wyniku wyborów z listy państwowej w „Monitorze Polskim”.

Następnie komisja proponuje nowy artykuł 12, orzekający, że **ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMOWEJ NIE MA WPŁYwu ANI NA SKŁAD WŁADZ SEJMOWYCH ANI NA SKŁAD KOMISJI.** Wnioski poselskie przechodzą do następnej sesji w takim stanie, w jakim znajdowały się w chwili zamknięcia poprzedniej sesji.

Zasadnicza jest także poprawka do art. 15-go, która **UNIEMOŻLIWIA ODRZUCENIE PROJEKTU RZĄDOWEGO W PIERWSZYM CZYTANIU, BEZ ODESLANIA GO DO KOMISJI.**

Następne poprawki mają na celu usprawnienie aparatu sejmowego. A więc chodzi o to, aby **UNIEMOŻLIWIĆ PONOWNĄ OGÓLNĄ DYKUSJĘ W TRZECIM CZYTANIU**, skoro możliwa jest ta dy-

kusja w pierwszym i drugim czytaniu.

Dalej wnioski komisji nakładają na prezesa komisji obowiązek zwoływania jej, a jeśli tego nie zrobi, to jedna trzecia część członków komisji może zażądać zwołania posiedzenia. Jeśli prezes do tego się nie stosuje, to **KOMISJĘ MA PRAWO ZWOŁAĆ MARSZAŁEK.** Prezes komisji nie będzie mógł dalej zamykać posiedzeń, nie wyczerpawszy porządku dziennego chyba, że komisja na to się zgodzi. Specjalnie co do komisji budżetowej sejm może ustalić termin zakończenia jej pracy. A jeśli ten termin nie będzie dotrzymany, to marszałek może wnieść na plenum **BUDŻET W PRZEDŁOŻENIU RZĄDOWYM** i wyznaczyć sprawozdawców. Nie będzie można dalej wnosić na plenum poprawek do budżetu, które nie były omawiane w komisji, chyba tylko w wypadkach wyjątkowych o czym decyduje marszałek.

Nad wnioskami komisji wywiązała się obszerna, ożywiona dyskusja, w której niektóre momenty zaśluguły na uwagę.

I tak przedstawiciel klubu BB., poseł Podolski, oświadczył, że klub jego stoi na stanowisku, iż pośpiesznie dokonywanie zmian regulaminu, choćby słusznych, nie jest właściwe. **KLUB BB. POSIADA GOTO-WY PROJEKT NOWEGO REGULAMINU**, ale obecnie go nie ogłasza, bo najpierw powinna nastąpić rewizja konstytucji, a gruntowna zmiana regulaminu będzie musiała być zastosowana do nowego brzmienia konstytucji. Klub zgłasza jednak poprawki. I tak sprzeciwia się wnioskowi w sprawie zamknięcia sesji, o której wspominał pos. Lieberman, oraz postanowieniu według którego w razie nieukończenia prac nad budżetem przez komisję w terminie, marszałek może wnieść budżet na plenum sejmowe.

Posel Walnecki (Selrob-Lewica) sprzeciwia się wnioskowi o zmianę regulaminu, uważając, że jest **ON ZWRÓCONY PRZECIWKO MNIEJSZOŚCI SEJMOWEJ**, a ZWŁASZCZA przeciwko klubom robotniczo-chłopskim lewicy.

Posel Zahadkiewicz (Ukr.) składa w imieniu klubu ukraińskiego i białoruskiego deklarację, która głosi, że proponowane zmiany regulaminu godzą rzekomo w interesy mniejszości narodowych. Proponuje m. in. uzupełnienie artykułu trzeciego w tym duchu, **ABY POSŁOM NIEPOLSKIEJ NARODOWOŚCI, PRZYŚLUGIWAŁO PRAWO UŻYWANIA W MOWIE I PIŚMIE JEZYKA ICH NARODOWOŚCI**, językiem zaś kancelarii sejmowej pozostałby język polski.

Posel Róg (Wyzwolenie), nawiązując do sprawy używania języka przez posłów niepolisk. narodowości, oświadcza, że klub **ZAGADNIE NIE JEZYKA OBRAD SEJMOWYCH MOŻE BYĆ ZAŁATWIONE TYLKO RAZEM Z ZAŁA-**

WIENIEM PRAW ZASADNICZYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. Po ukończeniu przemówienia sprawozdawcy, posła Liebermana, przystąpiono do głosowania. Izba przyjęła wszystkie poprawki, proponowane przez komisję regu-

laminową, odrzuciła zaś wszystkie poprawki mniejszości i poprawki wniesione podczas posiedzenia. Po przegłosowaniu wszystkich poprawek marszałek oświadczył, że od tej chwili **OBYWIAZUJE JUŻ NOWY REGULAMIN.**

Badanie zajęć pałdziernikowych

Z kolei przystąpiono do trzeciego punktu t. j. do wniosku posła Stawka o specjalnej komisji dla zbadania zajęć w sejmie w dniu 31 października r. b.

Sprawozdawca poseł Podolski oświadcza, że na komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej zaznaczyły się różnice w sprawie uprawnień tej nadzwyczajnej komisji, która ma być wybrana, miano więc, **CZY BĘDZIE ONA MOGLA ZAPRYSIĘGAĆ ŚWIADKÓW I RZECZOWNAWCÓW, ZWALNIAĆ OD TAJEMNICY SŁUŻBOWEJ I AWODOWEJ ORAZ ZWRACAĆ SIĘ DO SĄDÓW O BADANIE ŚWIADKÓW W DRODZE REKWIZYCJI.** Referent podkreślił, że ze stanowiska prawa, obecnie w Polsce obowiązującego, w zasadzie prawo przesłuchiwania świadków i rzeczownawców pod przysięgą przysługuje tylko sądowi orzekającemu. A zatem ta nadzwyczajna komisja sejmowa otrzymałaby, według wniosku większości, **UPRAWNIENIA SĄDU ORZEKAJĄCEGO.** Mniejszość komisji regulaminowej była za tem, aby uprawnienia nadzwyczajnej komisji były analogiczne do uprawnień organów administracyjnych, powołanych do przeprowadzenia dochodzeń. Co się dotyczy zwalniania od tajemnicy urzędowej, to w sądach istnieją zarządzenia, które zabezpieczają dalsze zachowanie tajemnicy, mimo jej ujawnienia przed sądem. Tego w obecnym wniosku nie widzimy. Prócz tego według kodeksu władze przełożone mogą nie udzielić zezwolenia na ujawnienie tajemnicy urzędowej, gdy tymczasem w myśl tego wniosku takie zezwolenie w każdym razie będzie musiało być udzielone.

Posel Zwierzynski (Kl. Nar.) powołuje się na precedens, iż istnieje **KOMISJA DO ZBADANIA NADU-**

ŻYC W SPRAWIE POKŁADÓW KOLEJOWYCH, której nadano prawo odbierania przysięgi.

Pos. Byrka oświadcza się przeciwko wyposażeniu tej komisji w prawo przesłuchiwania świadków i rzeczownawców pod przysięgą. Zaznacza przytem, że przesłuchiwanie takie jest atrybucją władz, a **SEJM, O ILE JEST WŁADZĄ, TO TYLKO WŁADZĄ USTAWODAWCZĄ**; mówi się tam bowiem, że sejm jest organem narodu w zakresie ustawodawstwa. W pojęciu władzy leży pewien przymus i możność wykonania tego. Jednak komisja nie będzie mogła mieć żadnej egzekutywy. **SEJM WIĘC NIE POWINIEN PODEJMOWAĆ UCHWAŁY, KTÓRA NIE JEST WYKONALNA.**

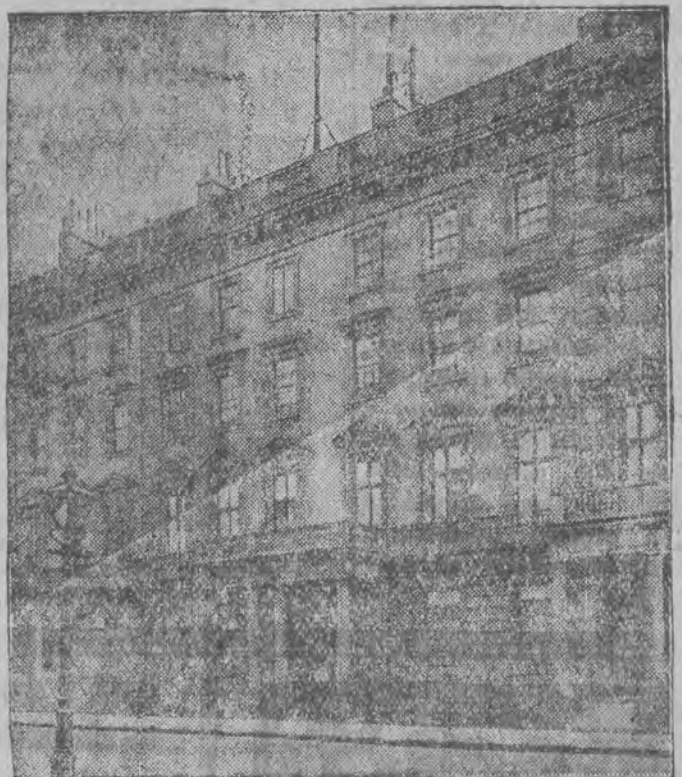
Po przyjęciu sprawozdania posła Polakiewicza przystąpiono do głosowania. Wnioski komisji przyjęto. Zatwierdzono następującą skład komisji w osobach posłów: Stawek, Podolski i Polakiewicz (BB.), Bartłki i Lieberman (PPS.), Putek (Wyzwolenie), Chrućki (Klub Ukraiński), Czetwertyński (Klub Narodowy) i Wrona (Stronnictwo Chłopskie). Marszałek wyraził życzenie aby komisja jaknajprędzej się ukonstytuowała.

Z kolei marszałek zaproponował izbie następujące terminy pracy dla komisji budżetowej. **KOMISJA BUDŻETOWA MA ZACZAĆ SWĘ PRACĘ NAD BUDŻETEM 28 GRUDNIA R. B., A POWINNA JE SKOŃCZYĆ 31 STYCZNIA 1930 ROKU.** Izba terminy te zatwierdziła.

Zamykając posiedzenie marszałek życzył posłom wesołych świąt.

O terminie następnego posiedzenia posłowie zostaną zawiadomieni piśmiennie.

Siedziba poselstwa sowieckiego w Londynie



gdzie zamieszka ambasador Sokolnikow-Briliant, który w dniu wczorajszym wręczył listy uwierzytelniające

NUMER GWIAZDKOWY „GŁOSU PORANNEGO”

ukaze się we wtorek rano w znacznie zwiększonej objętości. Zawierać będzie m. in.

„SPECJALNY DODATEK ŚWIĄTECZNY”

obfitujący zarówno w wartościowy materiał, dotyczący życia Chrystusa, jak i w artykuły, nowele i feljetyony okolicznościowe najlepszych piór literackich.

Pozatem, poczynając od tego numeru, „Głos Poranny” wprowadza stały dodatek tygodniowy p. t.

„MOJ GŁOSIK”

przeznaczony dla dlatwy.

Biała flaga na gmachu areztu policyjnego

Przed kilku dniami na gmachu areztu policyjnego w Pradze wywieszona została biała flaga. Wywołało to niemałą sensację wśród przechodniów ulicznych, którym w ten sposób (według praktykowanego tu zwyczaju) dano do zrozumienia, że w areście policyjnym nie ma ani jednego aresztanta.

W stolicy Czechosłowacji wywieszenie białej flagi na gmachu areztu policyjnego należy do rzadkości, gdyż w mieście miljonowym wypadki pozbawiania wolności podejrzanych obywateli są oczywiście na porządku dziennym. To też dzień 17 grudnia r. b., kiedy nad bramą areztu policyjnego powiewała flaga, był dla Pragi dniem poniekąd historycznym.

Uczeni rosyjscy w ekspedycji Nansena

W ekspedycji polarnej Nansena, która wyruszy w drogę w miesiącu styczniu r. p., wezmą udział również dwaj uczeni rosyjscy: prof. Roze i prof. Mołczanow. Ponieważ ekspedycja ta będzie ekspedycją wyłącznie lotniczą, obaj uczeni rosyjscy rozpoczęli już naukę pilotowania.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1-2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę Franciszka-Józefa i czują potem znaczną ulgę.

Języki najbardziej rozpowszechnione

Najbardziej rozpowszechnionym na świecie językiem europejskim jest angielski. Mówi nim (jako swoim językiem ojczystym) 160 milionów ludzi.

Drugie miejsce zajmuje język niemiecki, którym mówią 92 miliony ludzi. Trzecie — hiszpański; mówi nim 81 mil. (oprócz Hiszpanii prawie cała Ameryka południowa i środkowa). Dalej następuje język rosyjski: 76 mil.; włoski — 46 i pół mil.; francuski — 46 mil.; ukraiński — 39 mil.; portugalski (mówi nim Brazylja) — 37 mil.; polski — 24 mil.; rumuński — 14 mil.; węgierski — 11 mil.; czeski — 8,1 mil.; żydowski (t. zw. Jidisch) mówi — jako swoim językiem ojczystym — 6 milionów ludzi.

Łącząc języki europejskie w grupy rasowe, dochodzimy do wniosku, że najliczniejszą z nich jest grupa języków germańskich: 287 milionów. Drugie miejsce zajmuje grupa romańska: 228 milionów; trzecie — słowiańska: 174 miliony.

Jeśli chodzi o języki europejskie to najbardziej rozpowszechniony z nich jest język chiński, którym mówi przeszło 400 milionów ludzi.

Różnymi językami indyjskimi mówią 244 miliony; japońskim (i koreańskim) 88 miliony; arabskim — 22 miliony.

ORDEROMANIA

W ostatnich „Wiadomościach Literackich” ukazała się, jak zwykle, cięta „Krośka tygodniowa” Antoniego Słonimskiego, w której autor rozprawia się z szalejącą u nas psychozą orderową.

Byłem niedawno na bardzo wytwornym przyjęciu i nie bez zdziwienia stwierdziłem wielki urodzaj na ordery. Różnym znajomym wyrosły z lewego boku jakieś gwiazdy, innym na szyjach dyndają masywne czy masonskie komandorje. Dziwne są zwłaszcza ordery państw obcych, i jeszcze dziwniejsze, że dostają je ludzie, którzy nie dobrego tym państwom nie uczynili. Raczej przeciwnie. Attache mi litare wzamian za zajmowanie się wywiadem w kraju ościennym otrzymał od tego państwa order „wdzięczności”. Na wojnie za to rozstrzeliwają. Ordery noszą też literaci. Ostatecznie nie dziwnego, że Boy - Żeleński za zasługi genialnego tłumacza dostał od Francji ładną czerwoną rozetkę. Mogłoby się wykosztować na coś praktyczniejszego, ale darowanemu orderowi nie zagląda się w zęby. Boy może, jeżeli chce, uważać taką guzikę za dowód przyjaźni i wdzięczności. Ale jaką przyjemność sprawi Kornelowi Makuszyńskiemu noszenie na szyi orderu rumuńskiego? Jakże wzięły twórczości łączą go z Rumunją? Dlaczego Makuszyński ma tytuł komandora? Czy za to, że nie pisał wierszy o Rumunji i że nie jadł kukurydzy? Sądzę, że ostatecznie order może być taką samą pamiątką jak znaczek narciarski lub pocztówka z widoczkami (na awans), ale dziwne muszą mieć uczucia ludzie, którzy nart, albo Rumunji nie znają nawet z widzenia, ale szczytą się pamiątką niewiadomo po czym i nagrodą niewiadomo za co. Dawanie literatom orderów — to bardzo dziecinna i naiwna zabawa, i ludzie poważni patrzą na te figle z uśmiechem. Jeżeli ma to być miarą wartości czy znaczenia, najświetniejsi w narodzie będą zawsze ci, którzy bardzo chcą mieć

t. zw. ozdóbki. Niech się tam bawia. Pies z nimi tańczył. Mnie osobiście te sprawy są tak dalece obojętne, że nie umiałem wykrzesać z siebie oburzenia na wieść o tem, że dostał order grafoman Kazimierz Wroczyński a nie poeta Kazimierz Wierzyński. Przecież, jużby się zdawało, że jak dają na „W” i że jak mają dawać Kazimierzom, to Wierzyński jest mur.

Ostatecznie jest to mniej, niż gdyby komu stawka wyszła na loterji, ale nawet tak łagodny obłęd jak manja orderów i świecidełek może mieć głupie i nieprzyjemne skutki. Chodzi tu o poetę Juliana Ejsmonda. Otóż znany ten pisarz wydrukował niedawno dowcipny i rozsądny feljeton p. t. „Dekorowane bydło”. Opowiada tam o odznaczaniu koni, psów i gołębi w czasie wojny i przypomina historję udekorowania pewnego bydła — krowy, która zarekwirowana przez Niemców, pobodła „zwycięsko” prowadzącego ją żołnierza. Zastanawia się autor za publicystą z „L’Humanité”, gdzie przywieszono krowie order i gdzie ją pocałowano, co jest przepisową koniecznością przy wręczeniu odznaczeń. Ejsmond opowiada jeszcze historję o Kuprinie, którą przytaczam w całości: „Gdy car wydał swego czasu pierwsze przyjęcie dla pisarzy rosyjskich, zjawił się na nie również Kuprin, który wyszedł niemal prosto z więzienia, cały obwieszony orderami w państwie. Gdy go zapytano dyskretnie, odpowiedział bez wahania: „Otrzymałem? Ale nie podobnego. Kupilem! Oczywiście kupilem! „Jakto? Pan kupił nie mając do tego żadnego upoważnienia? „Pisarz rosyjski wyjął w odpowiedzi z kieszeni zaproszenie na raut, na którym widniały wyraźnie słowa: „Strój wieczorowy z orderami! „Jakto, — dodał, — czyż wola Najmościwszego Pana, który mi każe, abym przyszedł z orderami, nie miała być dla mnie wystarczającym rozkazem? Kupilem! Odrzuć kupilem! Jestem zawsze lojalny. Zawsze będę kupował. To nawet nie takie drogie!..

Otóż feljeton Ejsmonda wywołał reakcję całkiem niespodziewaną. Za reakcję normalną uważałbym uśmiech, z jakim każdy nawet względnie inteligentny człowiek przeczyta podobny feljeton. Reakcją anormalną nazwę dymisję, którą Ejsmond otrzymał od p. ministra Niezabytowskiego. Ejsmond był radcą ministerstwa rolnictwa. Pracował jako urzędnik już kilkanaście lat. Po ukazaniu się feljetonu „Dekorowane bydło” urzędowo zawiadomiono Ejsmonda, że zostaje usunięty z ministerstwa. Jest to reakcja anormalna. Tak dalece anormalna, że aż granicząca z obłędem. Trzeba przeczytać ten artykuł w całości, aby zorientować się jak niewinnym i pogodnym żartem są te „refleksje orderowe”. Artykuł nie został skonfiskowany. Sprawy nie wytoczono ani redaktorowi pisma, ani autorowi, więc niema mowy o żadnym przestępstwie w znaczeniu prawnym. Wzorowego urzędnika wyrzuca się za to, że jest poetą i feljetonistą.

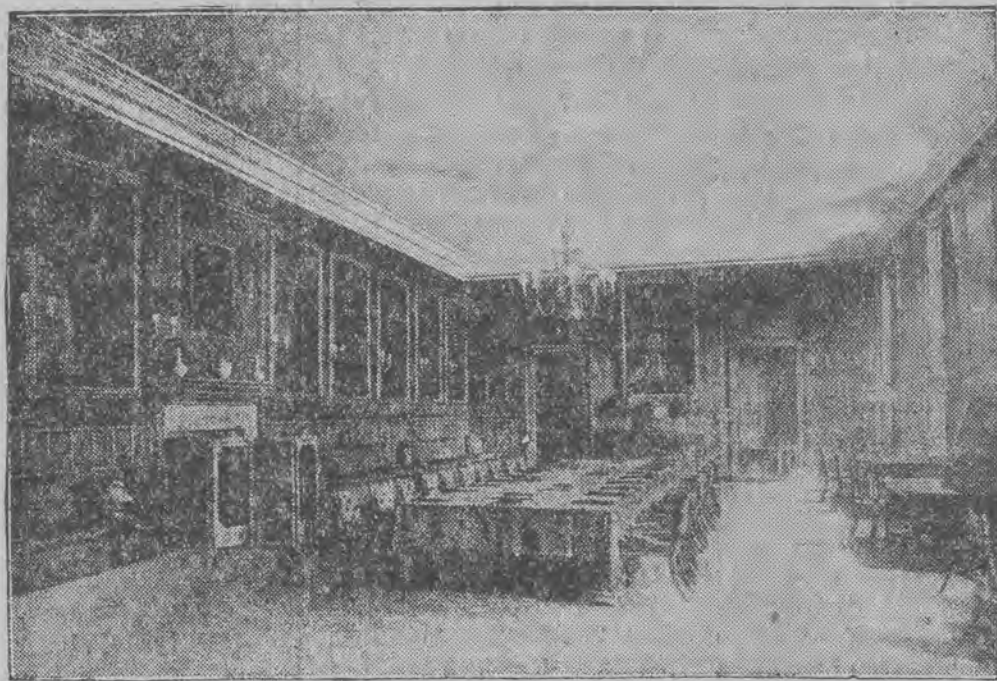
A może to i słusznie? Ostatecznie albo się jest satyrykiem albo urzędnikiem. Zajęcia te często ze sobą kolidują. Satyry Ejsmonda zyskają może teraz na ostrożności i chociaż pogorszy się w Polsce ochrona zwierząt, częściej się staną napaści na ludzi.

Tak się już układa historia, że ludzie odważni niechętnie są nagradzani i dekorowani. Oczywiście nie myślę tu o wojsku lecz o pisarzach i artystach. Prawdziwa twórczość ma zawsze w sobie element odwagi. Nagrody rozdają zwykle ludzie, którzy dzięki grzeczności i kompromisowości usposobienia dochodzą do stanowiska sędziów artystycznych. W nauce jest pod tym względem znacznie lepiej, gdyż odwaga myśli, ta najwspanialsza odwaga ludzka, nie poddaje swych zdobywców sądom estetycznym i filozofującym eunuchów. W ocenie zdobywców naukowych wymagana jest ścisłość i fachowość. Praca Maxwella czy praktyczne wyniki Edisona nie dadzą się obalić przy pomocy kręcenia nosem.

W sądach literackich kręcenie nosem jest wciąż jeszcze jedyną pewną metodą. Odznaczyć pisarza odważnego — to rzecz zawsze niewygodna. Bierze się w ten sposób niejako odpowiedzialność za nowatorstwo. Esteci wszystkich czasów krzywili się, kręcili nosem na pisarzy torujących nowe drogi. Znamennym przykładem tego rzędu estetów jest wymienienie nawet śmiałej i pięknej książki Boya „Ludzie żywi” przy debatach nad ostatnią nagrodą państwową u nas, zagranicą — praktyki przy rozdawaniu nagrody Nobla. Można powiedzieć, że statut tej nagrody został stworzony jakby z myślą o H. G. Wellsie. Zdawaćby się mogło, że ten wielki pisarz powinien mieć już obie nagrody Nobla: pokojową i literacką. Djabła tam. Aby dostać Nobla, można pisać o różnych rzeczach, ale najlepiej o chłopach, i to o grzecznych chłopach. Esteci ogromnie się dobrze czują w atmosferze t. zw. „rzeczy wieczystych”. Wygodnie i przyjemnie jest chwalić dzieła podobne do dzieł już kiedyś przez kogoś pochwalonych. Wygodnie mówić sobie, że są takie wieczyste pewniki, bo nie trzeba kontrolować swego stosunku do życia, nie trzeba wysiłku, nie trzeba myśleć samodzielnie. Esteci łapią się teraz gorączkowo za chłopów, bo chłop z wszystkich tych „wieczystości” najmniej stosunkowo się zmienia. Orze, sieje i nawozi. Najbezpieczniej czują się esteci w zapadłych dziurach, gdzie niedolituje nieszpokojny wichler współczesności. Zmienia się świat i zmienia się człowiek, ale piękno bytu polega na tej płodnej zmienności. Aby nadążyć za tą zmiennością świata trzeba rozumu i wysiłku. Dlatego to wszystkie śnięte i śpiące grube ryby upodobały sobie pozornie nie ulegające zmianom środowiska, grzeczne powieści historyczne i wszelkie stojące i łagodnie cuchnące bajorka literackie. Wygodniej jest pluskać się w jeziorze niż pływać wartką rzeką i burzliwym morzem. Wygodniej jest uznać, że niema istotnych zmian na świecie, bo to zwalnia z obowiązku walki o zmianę. Trudniej jest dać nagrodę Sinclairowi czy Wellsowi niż Spittelerowi, Deleddzie czy Gjellerupowi. Gdyby nagrody Nobla dawali pisarze twórczo walczący, lekać się należy, że miałoby to również swoje mankamenty, wynikające ze zbytnej stronniczości. Jak dotąd więc, nie pozostaje nic innego jak tylko sceptycznie uśmiechać się na te wszystkie szkolne nagródki za pilność i dobre sprawowanie. Nie można mieć zaufania do kwalifikatorów nagrody Nobla i nie wypada już w roku niemal 1930 mówić poważnie o tej meskiej bżuterji, o tych kokardkach i wstążeczkach dla grzecznych literatów. Mówić o tem żartobliwie również nie wolno. Można za to stracić posadę państwową, gdyż Polska stała się bardzo poważnym państwem. Ale brak poczucia humoru niezawście jest dowodem powagi.

Antoni Słonimski.

Sala w pałacu St. James w Londynie



gdzie w styczniu zbiorą się przedstawiciele Anglii, St. Zjednoczonych, Japonji, Francji i Włoch. aby radzić nad ograniczeniem zbrojeń na morzu.



Dziś i dni
następnych!

Jad pokusy miłosnej

Dramat pięknej angielskiej, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans miłosny. W rolach głównych:

Paweł Rychter, Warwick Ward i Ewa Grey

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. Początek przedst. o g. 4 pp., w sob. i niedz. o g. 12 w pol. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł. 9169

ŻÓŁTA KANAPA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA V. WILLIAMS

(Ciąg dalszy).

Mełczyzna cofnął się w milczeniu. Słowo „policja” podziałało, jak magiczne zaklęcie. Cały dom nagle się ożywił. Zaczęto trząść drzwi, na górnych piętrach zabrzmiał tupot nóg.

Ale gdy Boulet z Gastonem znaleźli się na drugim piętrze, dokoła panował zupełny spokój.

Francuz rzucił się ku pierwszemu drzwiom na prawo. Były zamknięte, ale nie wytrzymały naporu obu mężczyzn, z trzaskiem wyleciały z zawiasów. Jedno spojrzenie wystarczyło Bouletowi do zrozumienia, co tu zaszło.

Łóżka w nieporządku, poduszka leżała na podłodze. Francuz dotknął rękę materaca, był jeszcze ciepły.

Okno było szeroko otwarte. Wychodziło ono na płaski dach z którego z łatwością można było dostać się na sąsiednią posesję, a stamtąd na małe podwórko, stąd półotwarta brama wiodła na boczną uliczkę. Niezwykle wygodna droga do ucieczki.

Boulet zaklął ze złością. — Co teraz? — spytał Gaston. — Niech to wszyscy diabli wezmą! — wybuchnął Boulet. — Ta bestja znów mi uciekła. My sami nie możemy go gonić; Londyn jest olbrzymi. Zresztą to rzecz policji. Nie tracmy więc czasu. Ale należy stwierdzić, kto go ostrzegł. Czy poznał pan tę kobietę, która dzwoniła? To

była ta ruda dziewczyna, która siedziała obok nas w piwnicy...

— Słyszała adres! Ale chyba nie wyskoczyła oknem...?

— Wykluczone. Razem z nią weszliśmy do domu. Byłbym ją zauważył na schodach.

Boulet wyszedł do sieni, gdzie zastał grubą kobietę rozmawiającą z wysokim mężczyzną.

— Moja pani! — zagadnął francuz. — Gdzie jest ta dziewczyna, która weszła chwilę przed nami?

— Nie wiem, — odpowiedziała stara niechętnie.

— Proszę nie kłamać! Muszę z nią mówić!

— Przysięgam na Boga, że już poszła...

— Co? Dokąd?

— Skąd ja mam wiedzieć? Nigdy w życiu jej nie widziałam. Wyciągnęła nas uczciwych ludzi z łóżek swym dzwonieniem, potem panowie tu weszli, narobili tyle hałasu, i w tem zamieszaniu dziewczyna ulotniła się.

— To nieprawda! Pobiegną na górę, — wtrącił rosy mężczyzna, — przecież przez cały czas patrzyliśmy na schody! Ja tej dziewczyny nie znam i tak samo, jak wy nie wiem, co się z nią stało.

— A czy była już tu kiedyś?

— Zdaje się, że nie.

— A skąd się tu wziął ten człowiek?

— Przyszedł poprzedniej nocy i zażądał pokoju...

— Jak wyglądał?

— Wysoki, blady, mówił, jak Amerykanin...

— Czy widział go pan kiedyś przedtem?

— Nie; widziałem go po raz pierwszy w życiu.

— Nazwiska pewnie nie podał?

— Nie.

Zadzwoniono u drzwi wejściowych i otyła kobieta z wysokim mężczyzną weszli na dół. Boulet przez chwilę zastanawiał się nad tem co zaszło, poczem zwrócił się do Gastona.

— Drogi przyjacielu, — rzekł — stary Boulet się skończył. Zrobiłem taktyczny błąd, który może zostać poprawiony tylko przez szczęśliwy przypadek. Gdy weszliśmy do tego domu, powinniśmy byli rozdzielić nasze siły. Ja powinienem był udać się na poszukiwania mężczyzny, a pan — rudowłosej dziewczyny...

— Nie pojmuję jeszcze...

— Głupstasie, jej dzwonek był sygnałem alarmowym, który kiedyś ze sobą umówili. Dwa krótkie dzwonki, i jeden długi. Gdy dała sygnał, nie potrzebowała chodzić na górę. Wiedziała, że ostrzeżenie jej zostanie zrozumiane i spokojnie odeszła... Do stu tysięcy par diabłów...!!

Sięgnął do kieszeni i wyjął małe zawiniątko z waty. Znajdował się w nim jeden, jedyny długi, rudy włos, który zdjął z diamentowej broszki Carmen Cranmore. Położył włos na dłoń i podniósł rękę w górę.

— Z jaką fazą morderstwa ma to związek? — mruknął cicho.

ROZDZIAŁ XXIII.

Gdy Boulet wrócił na Sloane Crescent, zastał Mandertona w pokoju Carmen. Żółta kanapa leżała przewrócona nogami do góry. Manderton siedział na fotelu i palił grube cygaro.

— Jak się masz, stary przyjacielu! — krzyknął do wchodzącego Bouleta, — jak ci się podoba ten talent aktorski...!

— Co pan chce przez to powiedzieć? — spytał zdumiony francuz.

— Komedja, teatr, zabawna historia! Co za fantazja ma ta dziewczyna, mój Boże...!

Boulet po raz pierwszy zde nerwował się.

— Co! — zawołał. — Pan nie wierzy jej słowom?

— Nie wierzę w tę zmyśloną historję — w każdym razie nie uwierzę w nią, dopóki nie będę miał bardziej ważkich dowodów, niż słowa rozhisteryzowanej dziewczyny, która już raz okazała się wątpliwym świadkiem. Osobliwym zbiegiem okoliczności znajdowała się tutaj o godzinie drugiej w nocy przy otwartym oknie; dzięki jeszcze

osobliwшему zbiegowi okoliczności dostał się tu złodziej, który czekał w ogrodzie, aż się otworzy okno. „Ciemnówłosa, wysoki mężczyzna”, określiła go panna Driscoll, „o smutnych oczach”. Więcej nie umiała o nim powiedzieć. Brzmi to tak jak opis tajemniczego Ramona o którym mówił jej przyjaciel Quayre.

— A żółta kanapa?

Manderton roześmiał się serdecznie.

— Panna Driscoll pracuje podstępnie. Przypomniała sobie ostatnie słowa swej siostry — a może ktoś podał jej myśl...

Spojrzał znacząco na francuza.

Boulet westchnął.

— Pan zapomina o tem, że ja przy tem byłem, — rzekł przyjacielsko.

— O nie! Ale czy widział pan naszego przyjaciela Ramona?

— Nie. Strzelił wprost w żarówkę, gdy wszedłem do pokoju. A może sądzi pan, że miss Driscoll i ja sobie to tylko wyobrażamy?

— Nie, nie przypuszczam, że ten człowiek tu nie był. Zagrał on rolę Ramona, i aby pan nie mógł go zobaczyć, i aby nie wpakować miss Driscoll, strzelił do żarówki. A resztą może to spowodował pański strzał.

— Dobrze, że nie zaprzecza pan temu, czego ludzki rozum odrzucić nie może!

— Wiemy całkiem dokładnie,

że do tego pokoju wszedł przez okno mężczyzna. W ogrodzie znajdują się odciski butów. Ale na tem koniec. Uważam, że nie należy całkiem zwykłego wypadku płatać niepotrzebnymi objaśnieniami. Nawet pani Harburg opowiedziała mi nagle jakąś historję o handlarzu mebli. Tak dalej być nie może! Jestem za stary, mój drogi, i nie dam się wyprowadzić w pole!

Francuz chodził po pokoju, gdy Manderton skończył, stanął przed nim i spojrzał uważnie na kolegę.

— Czy słyszał pan kiedyś o kradzieży naszyjnika Chamberlainów? — spytał.

Manderton był dumny ze swej pamięci i chlubił się nią przy każdej okazji.

— Naturalnie, — rzekł. — Było to w roku 1914 — w hotelu w Pittsburgu, akurat przed wybuchem wojny...

— Czy pan pamięta szczegóły?

— Zdaje się. Pani Chamberlain, żona bogatego pittsburszaka, przyjechała z mężem z majątku wiejskiego do miasta na jakąś uroczystość. Mielili zamiar przenoćować w hotelu. Podczas bankietu pani Chamberlain nosiła swój sławny naszyjnik diamentowy, który podobno kosztował czterech miljonów. W nocy naszyjnik zginął w tajemniczy sposób...

— Złodziej miał swój interes!

(d. c. n.)

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

9219

Dzisiaj i dni następnych!

Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków:

AL JOLSON

aka „ŚPIEWAJĄCY BLĄZEN”

BENJAMINO GIGLI

w operze „CAVALERIA RUSTICANA”

Film wyświetlany na aparatach światowej sławy firmy **WESTERN ELECTRIC COMPANY**

Początek seansów o g. 3.30, 5.30, 7.45 i 10 w.



HAROLD LLOYD
CORAZ PRĘDZIEJ
zdaża do kina „Palace”
HAROLD LLOYD
z choinką gwiazdkową

pełną niespodzianek, dowcipów, humoru, tricków i bombastycznego śmiechu. 9225

Wiadomości bieżące

Preliminarz budżetowy
wyłożony w magistracie

Zgodnie z § 2 rozp. Prez. Rzpl. rej. i rozp. m. s. w. dodatkowy preliminarz budżetowy na rok administracyjny 1929-30 wszystkich wydziałów i instytucji magistratu m. Łodzi wyłożony zostanie do publicznej wiadomości od dnia 23 grudnia r. b. na przeciąg dni 7, t. j. do dnia 2 stycznia 1930 roku, w sali głównej kasy miejskiej, okienko nr. 1 (Plac Wolności 14, w podwórzu), gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych, celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów.

Ferie
w radzie miejskiej

Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się w ubiegły czwartek, było ostatnim obecnej sesji przed świętami.

Następne posiedzenie rady miejskiej przewidziane jest w połowie stycznia i zapowiada się niezwykle burzliwie, gdyż na porządku dziennym znajduje się sprawa zmiany przepisów o egzekucji podatków, oraz sprawa komornego i sposobu odnajmowania mieszkań na Polesiu Konstantynowskim.

Komisje radzieckie rozpoczną swe obrady w pierwszych dniach stycznia.

Zmiana
w urzędowaniu
urzędów pocztowych
w święta

We wtorek, dn. 24 b. m., urzędy pocztowe czynne będą normalnie, jak zwykle. W pierwszy dzień świąt, t. j. w środę wszystkie urzędy pocztowe będą nieczynne.

W drugim dniu świąt, t. j. w czwartek poczta czynna będzie od godz. 9 rano do godz. 11-ej przed południem i raz tylko do rękone zostaną przesyłki adresatom.

Również w święto Nowego Roku urzędy pocztowe będą całkowicie nieczynne.

Łódź—Amsterdam
Uruchomiono połączenie telefoniczne

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym została uruchomiona komunikacja telefoniczna między Łodzią a Holandją.

Połączenia uzyskać można z miastami: Amsterdam, Groningen, Haga i Rotterdamem.

Taryfa rozmowy trzymiesięcznej wynosi dziewięć franków siedemdziesiąt centymów. Kurs franka przelicza się na 1 zł. 80 gr.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50); K. Chażyński (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembelski (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); Kasperkiewicz (Zeglarska 54); S. Trawkowska (Brzezińska 56).

NIESŁUSZNIE SKAZANI LUB OSKARŻENI

mogą żądać odszkodowania od skarbu państwa lub osoby prywatnej

Każdy bywalec sądowej sali rozpraw karnych ma niewątpliwie w swej pamięci sprawy, gdzie oskarżenie okazało się niesumienne, ba, wręcz wyssane z palca. A proces zakończył się wyrokiem, niewinniającym oskarżonego. Każdemu obiektywnemu słuchaczowi takiej rozprawy nasuwa się pytanie: Czy człowiek, który niewinnie i bez podstaw znajdował się czas dłuższy pod przegrzaniem, a nawet przebywał w areszcie, czy taki obywatel po rehabilitującym go wyroku może żądać odszkodowania, a jeśli tak, to od kogo. Problem ten, jak widzimy, posiada doniosłość praktyczną olbrzymią.

Podstawową ideą procesu karnego jest dążenie do wykrycia prawdy materialnej czyli dążenie do tego, aby skazana została osoba winna przestępstwa i aby niewinna została osoba niesłusznie oskarżona. W praktyce wykrycie prawdy materialnej w procesie bywa niekiedy trudne, a czasem wręcz niemożliwe, np. wskutek przekupienia świadków lub ich fałszywych zeznań. Dla zapobieżenia konsekwencjom, wynikającym z takich sytuacji, oraz dla zapobieżenia ewentualnym skutkom t. zw. omyłek sądowych, (np. sprawa Jakubowskiego), procedura nowa zna

instytucję t. zw. wznowienie postępowania.

Wznowienie postępowania może mieć miejsce wtedy, gdy po uprawomocnieniu się wyroku skazującego w danej sprawie wyjdą najaw okoliczności nowe, świadczące o niewinności oskarżonego. Po wznowieniu postępowania w sprawie wytworzyć się może sytuacja następująca: X. został skazany pierwotnym wyrokiem za zwałenie nieletniej na ciężkie więzienie. Po wznowieniu postępowania w sprawie X. zostaje prawomocnie uniewinniony, gdyż wyszedł na jaw fakt przekupienia świadków przez poszkodowaną. W myśl art. 627 nowej procedury dopiero z chwilą uprawomocnienia się tego drugiego wyroku niesłusznie skazany uprzednio X. zyskuje prawo żądania odszkodowania. Osoba rehabilitowana odszkodowania żądać może od skarbu państwa, przyczem roszczenie jej obejmować może wynagrodzenie za szkody i straty materialne, oraz krzywdę moralną, jeżeli względem niej wykonano w całości lub w części karę, którą następnie uchylono. Jest jedno tylko zastrzeżenie. Niema prawa do wynagrodzenia ten, kto poprzednie swe skazanie spowodował umyślnie lub przez oczywiste niedbal-

stwo, a więc np. nie wskazał świadków odwoławczych, którzy obaliliby zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd orzekający o odszkodowaniu ma również poważne dyskrecyjne prawo odmowy wynagrodzenia: jeżeli poszlaki, zebrane w poprzednim postępowaniu, nie zostały w stanowczy sposób odparte w postępowaniu wznowionem. Naszem zdaniem redakcja tego ostatniego punktu następczy może w praktyce wiele poważnych trudności. Sąd orzekający o odszkodowaniu będzie musiał badać kolejno każdą poszlakę przeciw oskarżonemu, zawartą w pierwszym postępowaniu i następnie kontrolować, czy w postępowaniu wznowionem została ona dostatecznie obalona. Naszem zdaniem drugi wyrok uniewinniający winien być ostatecznym kryterium dla przyznania osobie rehabilitowanej odszkodowania, gdyż wyrok ten bronił interesu wymiaru sprawiedliwości, zagrożonego przez niesłuszne skazanie.

Uprawnienie do wynagrodzenia przechodzi w razie śmierci osoby uprawnionej na małżonka, dzieci i rodziców, w granicach, w jakich skutkiem ukarania nie otrzymali od skazanego należnego im według ustawy utrzymania. Żądanie wynag-

rodzenia, które kieruje się i o którym rozstrzyga sąd apelacyjny na posiedzeniu niejawnym, ograniczone jest terminem, a mianowicie zgłaszać je można w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, dającego podstawę do odszkodowania.

Prościej znacznie wygląda sytuacja w sprawach ściganych z prywatnego oskarżenia, np. o obelgi lub pobicie. Tutaj sąd, wydając wyrok uniewinniający, może przyznać oskarżonemu prawo do odszkodowania od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego za doznana krzywdę materialną i moralną w dwóch wypadkach: 1) jeżeli oskarżenie było świadomie fałszywe i 2) jeżeli oskarżyciel używał środków nieuczciwych w celu uzyskania wyroku skazującego np. jeśli przekupił świadków, lub sfalszował dokumet.

Tak przedstawia się w zarysie doniosła kwestja odszkodowania osoby sądowo rehabilitowanej za niesłuszne jej skazanie lub oskarżenie. Z powyższych uwag wynika, iż prawodawca nasz rozwiązał tę trudną kwestję w duchu najhardziej nowoczesnych teorii i zasad kryminalistycznych. K. Kł.

Ślizgawka miejska
w parku kolejowym

W dniu 22 b. m., t. j. w niedzielę, otwarta zostanie w parku Kolejowym I-a miejska ślizgawka bezpłatna dla uczącej się młodzieży. Ślizgawka czynna będzie od godziny 1-ej popołudniu aż do zmierzchu. Na miejscu obecny będzie specjalny instruktor, czuwający nad sprawnością fizyczną i bezpieczeństwem młodzieży.

WSZYSCY
POWINNI
WIEDZIEĆ

że najdoskonalsze wina i trunki
będące ozdobą stołów gwiazdkowych
że kosze podrunkowe od najtańszych do luksusowych
będące najmiłym najchętniej widzianym prezentem

nabyć można
najlepiej
po cenach naprawdę konkurencyjnych
w najsolidniejszym i najstarszym

SKŁADZIE WIN I SPIRYTUALIJ
M. FELIX'A
PIOTRKOWSKA 20,
telefon 136-78. 9108

Czynności kasy chorych
w okresie świąt Bożego Narodzenia

W okresie świąt Bożego Narodzenia ustanowiony został następujący podział pracy kasy chorych m. Łodzi.

Praca we wszystkich wydziałach, lecznicach, wszelkich zakładach kasy chorych, kończy się we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 12-ej.

W dniu 24 grudnia r. b. lekarze rejonowi załatwiać będą wszystkie wizyty zgłoszone do obłożenia chorych przed godz. 12-tą.

W dniu 24 grudnia po godzinie 12 czynne będzie tylko pogotowie położnicze i pogotowie dla nagłych wypadków w centrali kasy chorych, ul. Wólczańska nr. 225, tel. 208-10.

W dniach 24, 25 i 26 grudnia r. b. od godziny 9-ej do 5-ej pp. ustanowione będą dyżury lekarzy.

Wolne posady
za pośrednictwem P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W oddziale dla memieśników i robotników: 6 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD Z KRAJU

5-ciu fachowców do izolowania ścian płytami korkowymi, 1-go kł. równika warsztatu szklarskiego conajmniej z 12-to letnią praktyką,

skie w lecznicy III-ej, ul. Łagiewnicka nr. 46, przeznaczone do obsłużenia północnej części miasta.

Pomocy w nagłych wypadkach w pozostałych dzielnicach miasta od ulicy Brzezińskiej i Aleksandrowsk. udzielać będzie pogotowie centrali kasy, w którym stale będzie dyżurowało 3 lekarzy.

Apteki w dniu 24 grudnia r. b. czynne będą do czasu wykonania wszystkich zleceń przez lekarzy recept.

W dn. 25 i 26 grudnia r. b. w aptekach I, II, III i IV-ej będą czynne dyżury dzienne, zaś w nocy tylko w aptece II-ej, ul. Piotrkowska nr. 17.

Normalnie zostanie praca podjęta w dn. 27 grudnia r. b.

„Choinka”
w przedszkolach
miejskich

Dorocznym swyocajem, w dniu 21 — 23 b. m., we wszystkich siedmiu przedszkolach miejskich wydział oświaty i kultury urzędu „Choinkę” dla dzieci, uczęszczających do przedszkoli.

Na program tych tradycyjnych uroczystości składa się produkcja i popisy dramatyczne, która następnie obdarowana będzie „gwiazdkowymi” upominkami. „Choinka” o podobnym programie urządzona będzie również w miejskiej szkole pracy przy ul. Łęczyckiej.

W obchodach tych wezmą udział z ramienia wydziału oświaty i kultury pp. ławnik P. Smolik, nacelnik J. Waltratus i p. Pawłowska, miejska inspektorka wychowania przedszkolnego.

MYDEO
1 NAJZŁACHTNIEJSZY SUROWCZ
TOALETOWE
KAPIELOWE
DO GOLENIA
SHAMPOON
O ZAWARTOŚCI
ŻÓŁTKA JAJA KURZEGO
RAY
FABRYKA CHŁODNICY I PRZEMYSŁU
ODOL CIE S.A. LWOW



Dziś i dni następnych! — Najmilsza, Najzgrabniejsza, Najfiglarniejsza, Najrozkoszniejsza aktorka świata

GRZESZNICA Z MONTPARNASSE

Uroczą Anny Ondra osiągnęła w filmie tym rekord powodzenia, stwarzając sceny zdrowego humoru i pikanterji. Początek seansów o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej, 10.15, w sob. niedz. i święta o 12 pp. Orkiestra pod dyrykcją p. R. KANTORA. Nad program: Romans Monka i Kronika filmowa P. A. T.

w swoim ostatnim najpiękniejszym filmie p. t. w głównej roli męskiej
Andre Roanne

Za fałszywe informacje skazano redaktora na 50 zł. kary

W związku z podaniem w swoim czasie fałszywych wiadomości w prasie łódzkiej, jakoby dyrektor Maks Kon miał broń z rewolwerem w ręku kasy „Widzewskiej M₂ nufaktury” przed sekwestratorem zaby skarbowej, odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Łódzianin” p. Aleksandrowi Nowakowskiemu. Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, pomiędzy innymi kierownika urzędu skarbowego p. Szoslanda, skazał red. Nowakowskiego za rozpowszechnianie w druku fałszywych wiadomości na 50 zł. kary. Jak się dowiadujemy, dyrektor Kon, uważając wymiar kary za zbyt niski, składa apelację.

Wzrost bezrobocia

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi: (miasto Łódź i powiaty) w dniu 21 grudnia 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 85,057, w tem w samej Łodzi 25068. Z załków korzystało w ubiegłym tygodniu 14,734 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 20.

W ubiegłym tygodniu straciło posadę 3,536, otrzymało pracę przez urząd 42, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 848.

„RADIOLA”
Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 105-34.
Radjoaparatu
części. Najtańsze źródło. Godne warunki.

Dodatkowy budżet Łodzi uchwalono na posiedzeniu magistratu

W sobotę, pod przewodnictwem wiceprezydenta d-ra E. Wielńskiego, odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którym rozpatrzono i zatwierdzono dodatkowy budżet zarządu miejskiego na rok administracyjny 1929-30.

Dodatkowy budżet administracyjny przewiduje w wydatkach zwyczajnych zwiększenie o zł. 1,782,755 — w wydatkach nadzwyczajnych — zmniejszenie o zł. 8,825,067, w dochodach zwyczajnych zwiększenie o zł. 6,653,141, w dochodach nadzwyczajnych — zmniejszenie o zł. 13,693,453. W rezultacie — strony wydatków i dochodów budżetu nadzwyczajnego równoważą się cyfrą zmniejszenia

Dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia

W dniu 23 grudnia r. b., w poniedziałek, powinni się stawić w lokalu P. K. U. Łódź - miasto II, przy ul. Nowo - Cegielińskiej 49-51, podlegający kontroli dodatkowej mężczyźni rocznika 1889, zamieszkalni na terenie I, IV, VI i VII komisariatów.

Na dodatkowe zebrania kontrolne należy się zgłosić o godzinie 9-ej rano punktualnie, z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi. Rezerwiści, którzy w cza-

Czem się kierował magistrat określając wysokość czynszu komornianego w domach na Polesiu Konstantynowskim

Rozmowa z ławnikiem magistratu m. Łodzi, p. Ludwikiem Kukiem

Uchwała zapadła w magistracie w sprawie wysokości czynszu w domach miejskich na Polesiu, zreferowana na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej przez przewodniczącego specjalnych komisji p. ławnika Kuka wywołała w mieście naszym wielkie zainteresowanie. W samym społeczeństwie łódzkim poglądy na uchwałę samorządu są podzielone. Panują dwa rozbieżne zdania. Jedni uważają, że czynsz określony przez magistrat jest zbyt wysoki, inni, że zbyt niski. Doszło już nawet do tego, że właściciele nieruchomości przystąpili do zbierania podpisów pod memorjał, mający być wystosowany do rządu. Do magaję się onj interwencji czynników rządowych w sensie ustalenia komornego w tej wysokości, by domy mogły być, zwyczajem powszechnym, zamortyzowane w ciągu 30 lat.

W związku z tą akcją zwrócił się ponownie do p. ławnika Kuka z zapytaniem, czy wiadomo mu jest o wspomnianej akcji i czy magistrat łódzki w tej sprawie podejmuje jakąkolwiek kontrakcję.

Zaindagowany przez nas p. Kuk odpowiedział nam na to co następuje:

— Wiadomo mi jest, że właściciele nieruchomości występują przeciwko władzom miejskim również i w tej sprawie. Mówię o tem na komisji budżetowej i wskazywałem, że nie dowie się temu, albowiem chodzi o sprawę bardzo ważną dla kamieniczników. Chodzi mianowicie o podważenie i zreformowanie dotychczasowego sposobu myślenia, że dom mieszkalny jest imprezą handlową, która przyniesie musi oprocentowanie włożonego w nią kapitału. Podkreśliłem w referacie, że zdaje sobie sprawę z tego, że idzie tu o walkę w zasadniczej sprawie.

Kolonja na Polesiu jest początkiem akcji budowlanej magistratu m. Łodzi, a jak my chcemy, początkiem rozwiązania głodu mieszkaniowego w Polsce. Kapitałisci zmuszeni będą zrezygnować z tej dziedziny handlowej, gdyż wykazali swą działalnością, że w dotychczasowych formach ważnego tego problemu nie rozwiązują.

Stoją oni na stanowisku, że wydatkowane 8,779 tys. zł. na budowę domów na Polesiu muszą być w postaci komornego oprocentowane; amortyzowane i to w przyjętym czasokresie 30 lat. Jeżeli magistrat postąpi inaczej, i jeżeli za kolonją robotniczą na Polesiu powstaną w Łodzi i w kraju inne kolonie całkowity sens kalkulacji właścicieli nieruchomości zostanie podważony i straci rację bytu. Powstanie na podłożu społecznym mieszkań dla warstw robotniczych i pracowniczych o komornem niższym od dotychczas stosowanego, stworzy dla właścicieli nieruchomości pewnego rodzaju konkurencję i żaden prywatny przedsiębiorca nie pomyśli w przyszłości o budowie domów mieszkalnych za wyjątkiem luksusowych will, pałaców i t. p.

Wprowadzić wybudowane przez t. zw. inicjatywę prywatną domy mieszkalne również przyczyniły się do zwalczania głodu mieszkaniowego, ale wypadki wznoszenia budowli z własnych funduszy są bardzo nie liczne. Rozbudowa w r. 1925, 6, 7 i 8 w Łodzi odbyła się przy pomocy Banku gospodarstwa krajowego i to dzięki temu, że rząd przeznaczył 2 proc. extra na potaniecie kredytów, pochodzących z ogólnego państwowego funduszu rozbudowy. Z tego wnioskuje można, że aczkolwiek byłoby pożądanym, aby budowa odbywała się jak przed wojną, to obecne położenie finansów absolutnie nie daje możliwości zrealizowania tego. Minęły czasy, kiedy prywatni ludzie lokowali swe oszczędności na hipotekach nowych domów stwarzając w ten sposób fun-

dusz budowlany. Niezdrowe stosunki kupieckie po wojnie dają możliwość każdemu człowiekowi osiągnięcie większego oprocentowania, niż prawnie dozwolone oprocentowanie hipotek w wysokości 18 proc. od sta, które to absolutnie nie umożliwia prowadzenia akcji budowlanej.

Ponieważ, jak z tych wywodów wynika, niema mowy o rozwiązaniu głodu mieszkaniowego przez prywatny kapitał nie pozostaje nic innego, jak to że walkę tę wcielić trzeba do rządu pilnych zadań państwowych, jak opieka społeczna, zdrowotność publiczna, budowa szkół i t. p.

Uważam, że przez udzielenie kredytów budowlanych, a szczególnie przez dotację 2 proc. na ich potaniecie „święta zasada” że koszt budowy musi pokryć lokator już została pogwałcona. Owe 2 proc. pochodzą z funduszy państwowych, a więc publicznych. Wszyscy więc my którzy płacimy takie, czy inne podatki, zrobiliśmy z własnych kieszeni właścicielom nowych domów prezenty w postaci 2 proc.

Próba dawania procentów za wiodła, bo domy częściowo za nie wybudowane nie są dostępne dla sfer pracujących.

Musimy więc gruntownie zmienić sposoby myślenia. Należy pogodzić się z twardą koniecznością, że domy mieszkalne dla robotników „świętego” oprocentowania nie dadzą, podobnie, jak nie daje ich wiele innych sum, wydatkowanych przez państwo i samorząd.

Np. Wyasfaltowaliśmy Piotrkowską kosztem 1.400 tys. zł. i kasie magistrackiej pieniądze te procentu nie dadzą. Zysk chowa nie miasto, a jego mieszkańcy w postaci wygodniejszej komunikacji, chowają właściciele pojazdów i aut przez rzadsze psucie się opon i reperowanie pojazdów.

Otóż zasadnicza różnica poglądów polega na tem, że wydatki na domy mieszkalne na Polesiu wpisywać postanowiliśmy do tej samej rubryki, co wydatki na konserwację i brukowanie ulic, szkoły, opiekę społeczną i t. p.

Oczywiście — kontynuuję nasz rozmówca — wiemy i zdajemy sobie sprawę z tego, że b. modnym argumentem przeciwko taniości mieszkań na Polesiu jest zarzut, że 420 lokatorów

mieszkać tam będzie kosztem pozostałych mieszkańców Łodzi, płacących podatki, z których pokrywany ma być t. zw. deficyt powstały z różnicy kosztów budowy i czynszu, jaki mamy zamiar uzyskać. Zarzut ten byłby zupełnie słuszny, gdyby mieszkania na Polesiu otrzymać mieli ci, którzy materiał, nie są w stanie zapłacić 110 zł za pokój z kuchnią. Tak jednak nie jest. Uchwała magistratu mówi bowiem najwyraźniej, że pierwszeństwo w otrzymywaniu mieszkań będą ci, którzy albo własnej izby mieszkalnej nie mają, albo mieszkają w zdrowotnie niemożliwych warunkach. A więc mieszkania otrzymają tylko najbardziej, czyli prawdopodobnie ci sami, którym już obecnie opieka społeczna pomaga, ci, którym już teraz komuna, t. zn. samorząd przychodzi z pomocą, że dzieci ich za pieniądze zamożnych współobywateli otrzymują w szkole szklankę mleka, bułkę.

W ten sposób pomyślane rozdawnictwo mieszkań całkowicie usprawiedliwia nasz pogląd, że t. zw. deficyt może i musi być pokrywany z funduszy publicznych, zwłaszcza, że na ten cel przeznaczamy fundusze wpływające do kasy miejskiej z tytułu zbytku mieszkaniowego.

Uważamy, że najczystsza sprawiedliwością jest może zadanie, by za najbardziej potrzebujących mieszkających obecnie w norach płacił ci, którym przeznaczenie dało możliwość mieszkania w luksusie.

W powyższej sprawie ścierają się dwa poglądy. Konserwatywno - egoistyczny z postępowo - społecznym, uznającym konieczność przyjęcia z pomocą biednemu i dopomożenia mu z funduszy publicznych.

My jesteśmy zwolennikami tego drugiego — zakończył swe wywarczenia p. ławnik Kuk.

St. Gel.

Dr. med. — 198
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i mocznicowych
leczenie światłem, nadejście krwi
i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań

Zapisujcie się
na członków L.O.P.P.

ARKA NOEGO
największy film w historii kinematografii.

Gwiazdka dla dzieci polskich w Niemczech

Odezwa

Nie wolno zapominać nam o setkach tysięcy dzieci pozostałych poza granicami wyzwolonego państwa, działwie opuszczonej, najbardziej upośledzonej, bo pozbawionej opieki Matki — Ojczyzny, wtedy kiedy dla innych dzieci polskich nadchodzą chwile radosnych uśmiechów.

Dziatwa na obczyźnie ma prawo do odczuwania tych samych radości i smutków, nadziei i pragnień, które zbierają się w sercu każdego dziecka polskiego wobec nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Pójdźmy więc do niej w wieczór wigilijny z opłatkiem, z książką, z zabawką itp. podarkiem, dając tem wyraz swojej pamięci i dowód braterstwa. Niechaj każdy złoży co może w przedmiotach cze w gotowiźnie.

Wszelkie ofiary w książkach, zabawkach i t. p. podarkach oraz w gotówce prosimy kierować pod adresem Komitetu gwiazdkowego związku obrony kresów zachodnich obwodu łódzkiego, Al. Kościuszki 53, parter, codziennie w godzinach od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Bezpłatne odczyty

Staraniem sekcji propagandy przy wydziale zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi, w lokalu miejskiego kina Oświatowego (Rokicińska 1) wygłoszone będą w najbliższe niedziele następujące odczyty:

Dnia 22 grudnia, o godz. 12-ej w poł. na temat: „Hygiena życia codziennego” — mówić będzie dr. E. Mittelstaedt.

Dnia 29 grudnia, o godz. 12-ej w poł. dr. Jan Żurkowski mówić będzie na temat: „Uodpornienie ustroju ludzkiego przeciwko chorobom zakaźnym”.

Wejście bezpłatne.

Nieuczciwy kasjer

w kasie oszczędnościowej T-wa Akc. Juliusz Kinderman

W t-wie akcyjnym Juliusz Kinderman robotnicy utworzyli kasę pożyczkowo - oszczędnościową.

Kasjerem i jednocześnie inkasem tem wybrany został starszy robotnik Kazimierz Wawrzyniak, który przez pół roku sprawował swe funkcje ku ogólnemu zadowoleniu ogółu pracowników.

W początkach roku 1928 Wawrzyniak został zredukowany i wy

stąpił z fabryki nie wyliczając się z pieniędzy.

Podczas pierwszego sprawdzania książek okazało się, iż w kasie brakuje 1038 złotych.

Zaczęto poszukiwać Wawrzyniaka, lecz w żaden sposób nie można go było znaleźć, ponieważ ukrył się.

W międzyczasie wyszło na jaw, że Wawrzyniak kupił sobie cukiernię przy ulicy Ogrodowej 20 oraz zakład fryzjerski.

O wszystkim doniesiono policji, która, w rezultacie wszczętego dochodzenia aresztowała Wawrzyniaka. Ukrywał się on u swego znajomego przy ul. Żeromskiego 63.

Aresztowany Wawrzyniak przyznał się do winy całkowicie.

Sprawę jego w dniu wczorajszym rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem s. o. Korwin-Korotkiewicza.

Oskarżał wiceprokurator Zgliczyński, bronił adw. Glatler. Do sprawy zawezwano 55 świadków przeważnie poszkodowanych robotników.

Sąd po wysłuchaniu mów prokuratora Zgliczyńskiego oraz obrońcy adw. Glatlera skazał Wawrzyniaka na 1 rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Pomoc świąteczna

dla najbiedniejszych naszego miasta

Z inicjatywy wojew. łódzkiego p. Jaszczolta i przy poparciu rządowym najbiedniejsi m. Łodzi otrzymają z okazji świąt wsparcia w naturze. Liczba obdarowanych rodzin wynosi przeszło 500.

Na rodziny chrześcijańskie wypada 1 strudel, 4 kg. mąki, 1 kg. cukru, 2 kg. ryżu i 1 kg. tłuszczu.

Również ubogie rodziny żydowskie otrzymają wspomniane wspar-

cie, składające się z 1 strucela, 6 kg. mąki, 1 kg. cukru i 1 kg. ryżu. Rozdawanie bonów przeprowadzą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym specjalnie delegowani urzędnicy województwa i starostwa grodzkiego w Łodzi. W ten sposób stara się rząd w miarę posiadania środków przyjąć z pomocą najbiedniejszym. (w)

Dozorcy domowi zastrejkuja

jeśli właściciele nieruchomości nie podpiszą umowy

W dniu wczorajszym miała odbyć się konferencja pomiędzy właścicielami nieruchomości, a przedstawicielami dozorców domowych, zwołana przez inspektorat pracy.

Konferencja nie doszła do skutku, gdyż przedstawiciele związków właścicieli nieruchomości nie stawili się, przysyłając wyjaśnienie piśmienne, z prośbą o odroczenie konferencji do czasu opracowania projektu umowy zbiorowej przez stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.

Przedstawiciele związków dozorców domowych przeciwstawili się temu, stwierdzając, że właściciele nieruchomości tendencyjnie odwołują sprawę zawarcia umowy zbiorowej.

Wobec tego inspektor pracy wy-

znaczył ostateczny termin konferencji na dzień 8 stycznia 1930 r.

W razie niedojścia do skutku tej konferencji, dozorczy domowi zdecydowali się rozpocząć strejk.

LINOLEUM

Chodniki
Dywany
Gładkie
Inled

KALOSZE I BOTY
A. Boksleitner i S-ka

artykuły gumowe i techniczne
NAWROT 8
Telefony: 177-80 i 214-09.

Firma J. Morgenstern

przeniesiona została na ul. Piotrkowską 40

Jak się dowiadujemy znany w naszym mieście skład aparatów i przyborów fotograficznych z wydatnie rozszerzonym działem kinematografii amatorskiej J. Morgenstern został przeniesiony do nowego frontowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 40.

Urządzony nowoczesnie i ze smakiem sklep jak również fachowa i uprzejma obsługa sprawiają na klienteli b. dodatnie wrażenie.

Wypożyczenie nowoczesnego urządzenia wzorowe laboratorium wykonywać będzie wszelkie prace w zakresie fotografii z rekordową szybkością. Inowację tę nasi miłośnicy „czarno-białej sztuki” powita ją niewątpliwie z wielkim zadowoleniem.

Sprytna kradzież

w składzie win i wódek

W dniu wczorajszym niewykryty sprawca dokonał kradzieży w sklepie win i wódek, należącym do Walerjana Górniaka, a mieszczącym się przy ul. Stefana 27.

Kradzież dokonana została w następujących okolicznościach.

W chwili kiedy właściciel sklepu wszedł do drugiego pokoju ktoś bezszelestnie otworzył drzwi z ulicy i wszedłszy do sklepu nabrał ze stołu kaszkę stalową, zawierającą 1800 złotych gotówką.

Po chwili p. Górniak wszedł do sklepu i skonstatował kradzież. Zawiadomiony o kradzieży komisarjat wszczął dochodzenie.

Krwawe rozprawy nożowe

Po sutej libacji poraniono kompana

Wczoraj o godzinie 1 w nocy w czasie libacji przy ulicy Wapiennej 6, na Koznach pomiędzy pijanymi uczestnikami zabawy wynikła bójka, w czasie której 26-letni Albin Domagała, robotnik, zamieszkały przy ulicy Solec, na Nowej Mani, został ranny śmiertelnie nożem w brzuch, tak, że wypłynęły mu jelita. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nalożeniu opatrunku przewiózł ranego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa.

Powiadomiona o wypadku policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia kogo był sprawcą poranienia.

Na przechodzącym ul. Wolborską 31-letniego Alfreda Krasieńskiego, handlarza, zamieszkałego przy ul. Włodzimierskiej 48, tuż przy rynku napadło kilku osobników, którzy pokulił go nożami, zadając mu liczne rany w okolicy pleców i w szyję. Lekarz pogotowia ratunko-

Zmieniono godziny przyjęć

w kuratorjum okr. szkol. łódzkiego

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości publicznej, że poczynając z dnem 23 b. m. przyjęcia interesantów odbywać się będą z wyjątkiem poniedziałków, codziennie w godzinach od 12,30 do 13,30.

Sztab D.O.K. Nr. IV na Sierociniec

D-om O. K. nr. IV, oficerowie, urzędnicy i podoficerowie sztabu D. O. K. nr. IV zamiasz, życzeń świątecznych żądają na sierociniec t-wa Domu Sierot żołnierskich zł. 145,50.

Pozatem do kasy sierociniec wpłynęło zł. 100.— złożone przez dyrektora Banku Polskiego.

Rozruchy w Ozorkowie

wymysłem bujnej fantazji

We wczorajszym numerze naszego pisma, zamieściliśmy wiadomość podaną przez jedną z agencji reporterskich o rozruchach bezrobotnych w Ozorkowie. Ze względu na porę nocną nie udało nam się informacji tej sprawdzić u źródła kompetentnych. Jak się jednak okazuje wiadomość ta była fałszywa.

Od wieczora aż do rana
Woła dziecko do matczki:

Pudru Bebe od Szofmana

Przynieś mi ze swej apteczki!

6137

CASINO

Dziś po raz ostatni!

Poraz pierwszy w Polsce (równocześnie w Warszawie) Dziś i dni następnych! Monumentalny film (realizacja króla reżyserów Raymonda Bernarda, twórca „Cudu Wilków”) p. t.

Księżna Tarakanowa

ilustrujący dzieje pięknej cyganki, pretendenci do tronu carów za czasów panowania Katarzyny II

W rolach głównych:

Edyta Jehanne, Rudolf Klein-Rogge, Olaf Fjord.

Przepych i świetność wystawy walczą o lepsze z koncertem reżyserji i gry aktorskiej.

Nad program: „Jak się robi film”.

Ilustracja muzyczna układu p. Leona KANTORA. Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w południe. 6266

KINO-TEATR

Palace

Ostatnie 2 dni

Dawno
oczekiwany
program!

BIAŁY GRZECH

(CNOTLIWA
KOKOTA)

Arcypikantna farsa salonowo-erotyczna pełna fascynujących niespodzianek. — W rolach głównych 4 gwiazdy europejskie
ALFONS FRYLAND **Otto Gebühr**, **Maly Delschaft** i **Lia Eibenschütz**
Przepych i bogactwo wystawy! Rewja najpiękniejszych toalet

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej popołudn. „Dzielny wojak Szwajk“

Dziś, w niedzielę, wieczorem, o godz. 8.30 komedia Pagnola „Pan Topaz“.

Premiera niezawodnej krotkochwili w 4-ach aktach G. Dregey'ego „Dobrze skrojony frak“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 b. m. Obsadę tworzą pp. Dąbrowska, Dunajewska, Niemirzanka, Wierchńska, oraz pp. Krotke, Mroziński i Winawer. Dekoracje przygotował Zenobiusz Poduszko.

Komedio - bajka „Staś lotnikiem“ dana będzie w 2-gi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 12-ej w południe.

STEFAN JARACZ W ŁODZI

Fenomenalne widowisko, grane w teatrze miejskim w reżyserji i inscenizacji L. Schillera „Dzielny wojak Szwajk“ zwróciło uwagę całej polskiej teatralnej, czego dowodem szereg odwiedzin wybitnych przedstawicieli teatru, literatury i prasy. Na dalsze przedstawienie „Szwajka“ zapowiedziała swój przyjazd grupa literatów i artystów teatru miejskiego w Krakowie, z p. Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro oraz we środę, czwartek i piątek wieczorem komedia groteskowa O. Dymowa „Bronx - Express“.

Dziś popołudniu, w drugi dzień świąt popołudniu komedia „Mężczyzna i kobieta“.

Występy Marii Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana w komedji „Tró“ Lenza, rozpoczyna się w czwartek, dnia 2-go stycznia.

TEATR POPULARNY

Dziś dwa razy oraz w poniedziałek wodewil R. Stoltza „Za dawnych dobrych czasów“.

„Kopciorek“ dany będzie dziś w południe.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś dwa razy, oraz w obydwie dni świąteczne krotkochwila „Pan nacelnik to ja“.

BOŻE NARODZENIE

W TEATRZE POPULARNYM

W dniach 25 grudnia o godz. 8.30 po południu i 26 grudnia o godzinie 12 w południe stowarzyszenie śpiewacze im. Moniuszki wystawią wspaniałe misterjum biblijne w 6 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Boże Narodzenie“. Współudział przyjmują połączone zespoły stowarzyszenia w liczbie 130 osób.

Tańce w układzie i pod kierunkiem baletmistrza p. Władysława Majewskiego.

BAŚŃ OPEROWA „JAŚ I MAŁGOSIA“

Wystawienie przepięknej baśni operowej „Jaś i Małgosia“ z muzyką Humperdincka wywołało wśród dziatwy i młodzieży wielkie zainteresowanie. Udział biorą znani artyści oraz chór, jakoteż balet, składający się z 14-tu uczniów ze znanej szkoły rytmiki i plastyki oraz tańca artystycznego H. Krukowskiej i L. Boruckiej. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Ryder.

Przedstawienie „Jasia i Małgosi“ odbędzie się w sali filharmonji w nadchodzącą środę, dnia 25 b. m. o godz. 12-ej w południe.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Świąteczny poranek muzyczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej odbędzie się w czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 12-ej w południe pod batutą dyr. Bronisława Szulca. Jako solistka wystąpi Aleksandra Rudnicka. Program poranku niezmiernie urozmaicony i popularny zawiera następujące utwory: Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina“, Sibelius: Valse triste, Bizet: Arja Miceli z op. „Carmen“, Czajkowski: Arja Iry z op. „Dama Piłkarska“, Rimski - Korsakow: Kaprys hiszpański, Wagner: Uwertura „Polonia“, Rossini: Uwertura „Wilhelm Tell“ i Liszt: II-a Rapsodia węgierska.

WIECZÓR SYLWESTROWY

Związek zawodowy handlowców polskich, Piotrkowska 108, urządza wzorem lat ubiegłych dla swych członków i zaproszonych gości „Wieczór Sylwestrowy“ we własnym świeżo odrestaurowanym lokalu.

Tradycyjnym zwyczajem Związek handlowców urządza również w lokalu własnym dnia 5 stycznia 1930 r. „Choinkę“ dla dzieci swych członków.

Wystawa prac N. Szpigla

Wystawa obrazów znanego artysty malarza Natana Szpigla w lokalu tow. „Toz“, ul. Andrzeja 1, wywarła wśród miłośników sztuki silne wrażenie.

Ekspozaty, uznane już przez krytykę zagraniczną i krajową jako dzieła sztuki o wysokiej wartości, łączą w sobie, kulturę zachodnio europejską i piętno silnej indywidualności twórczej.

Wystawa trwać będzie cały miesiąc i otwarta jest codziennie od godz. 10-ej rano do 10 wieczorem.

Zdrowie i uroda oto dwa najważniejsze czynniki w życiu kobiety

Właścicielka Instytutu Piękności P. Stawa Bornstein nadsyła nam kilka cennych uwag, które zamieszczamy bez skrótów.

Kobieta, dbająca o zachowanie swej urody, musi pamiętać o tem, że najdoskonalsza nawet piękność podobnie jak kwiat, więdnie, jeśli się jej nie pielęgnuje. Jakkolwiek byłby szczerbel drabiny społecznej, jak dana kobieta zajmuje — czy to będzie najwytworniejsza dama, czy też zwykła urzędniczka, każdej z nich przypada w udziale ten sam obowiązek zachowania jaknajdłużej młodego wyglądu i zdrowia. Młodość i zdrowie — oto dwa najważniejsze atuty piękności. Nie nazwie my piękną osobą, o najbardziej nawet regularnych rysach twarzy, jeśli nie jest obdarzona świętą, czystą i gładką cerą. Biorąc pod uwagę, iż zdrowie i uroda idą ze sobą w parze, kobieta winna przyjąć za zasadę następujące prawidła:

- 1) Racjonalne odżywianie się wpływa w dużej mierze na świeżość cery.
- 2) Hydroterapia w postaci zimnych nacierń, kąpiel i masaż ciała — reguluje funkcje skóry.
- 3) Racjonalne zabiegi kosmetyczne są warunkiem nieodzownym konserwowania twarzy i ciała, jako też usuwania niedokładności cery.
- 4) Ćwiczenia fizyczne, jak gimnastyka i sporty sprzyjają cyrkulacji krwi, rozwijają giętkość ciała i lekkość ruchów.
- 5) Hygiena, jako podstawa zdrowia, wpływa na młody i świeży wygląd.

ŚŁAWA.

PERFUMERJA

„VIOLET“

PIOTRKOWSKA 33. TEL. 158-59.

POLECA:

na nadchodzące święta w wielkim wyborze najwytworniejsze perfumy oraz nowoczesną kosmetykę

Salon Sztuki

Abe Gutnajer

Nieodwołalnie ostatni tydzień WYSTAWY DZIEŁ SZTUKI

Wystawa obejmuje dzieła najslawniejszych mistrzów Polskich. Poza tem brzozy, meble, porcelanę saską, kryształ, srebra.

DYWANY oryginalne perskie.

Z powodu likwidacji wystawy ceny znacznie zredukowane

Łódź: Grand Hotel w Złotej i Małej salach.

Wiadomości sportowe

Ostatnie zawody piłkarskie w Łodzi

Mecz decydujący o wejściu Ł. T. S. G. do ligi

Dziś w godzinach przedpołudniowych rozegra się na boisku W. K. S. ostatni akt zawodów o wejście do ligi. Gościem drużyny łódzkiej, prawie że promowanej już do ligi, będzie zespół kolejarzy wileńskich „Ognisko“ który w tegorocznej konkurencji o wejście do ligi nie odegrał żadnej roli, będąc jedynie dostarczycielem bramek i punktów dla wszystkich swych przeciwników. Sam stan tabeli, w której wileńskie zajmują ostatnie miejsce, bez jednego chociażby zdobytego punktu, zdaje się dostatecznie wskazywać na to, że zwycięzcy dzisiejszego spotkania będą gospodarzami. Ł. T. S. G. muszą z dzisiejszego

go spotkania wyjść zwycięsko, gdyż w razie porażki, minie bezpowrotnie ich „słoty sen“ o lidze, w której dziś są już jedną nogą.

Ł. T. S. G. gra dzisiaj więc o wielką stawkę, bo awans do szeregu elity piłkarskiej Polski. Do grona tego dołączają się łodzianie. Leżakując już od trzech lat i dopiero dzisiejszy gwizd sędziego, oznajmujący go zwycięski koniec zawodów dla łodzian, będzie równoznaczny z urzeczywistnieniem ich najgorętszych pragnień.

Zawody dzisiejsze odbędą się o godz. 11.30 na boisku W. K. S. Sędziować będzie p. Glinkind z Warszawy.

Dziś mistrzostwa bokserskie Zjednoczonych

Sport pięściarski zdobywa w Łodzi coraz więcej zwolenników. O bok nie liczących do niedawna pięściarzy, których nazwiska znane są wszystkim sportowcom, widzimy teraz szeregi młodych, nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi, którzy debiutują na ringu.

Pozyskanie dla pięściarstwa nowych sił zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie kierownictwu miejscowych klubów pięściarskich, które wykazują ostatnio wielką ruchliwość. Jednym z takich klubów jest „Zjednoczone“, które dziś urządza zawody o mistrzostwo klubu. Organizatorzy zawodów spre-

zentują w ringu czternastu pięściarzy, z pośród których aż dziesięciu staje po raz pierwszy do walki.

Walczyć będą następujące pary: Klinkowski — Krzywański, w piórkowa: Jedrych — Krim, w piórkowa: Cyran — Schettel, w mieszana: Kijewski (piórk.) — Haponik (lekka), waga półśrednia: Bartosiak — Gembacjuk, w mieszana: Szylar (średnia) — Dzierżanowski w średnia Binkowski — Świątek.

Zawody odbędą się w lokalu własnym „Zjednoczonych“ przy ul. Przędzalnianej 68. Początek punktualnie o godz. 4 popoł.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.
10.10 Nabożeństwo z katedry wileńskiej.
12.10 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna Józef Oziński (dyrekcja), prof. Jan Dworakowski (skrz.). W programie utwory Edwarda Griega.
14.00 „Jak gospodarować bez kredytów“.
14.20 Muzyka.
15.00 „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba“ — wygł. dyr. Szczepan Mędrzycki.
15.20 16.00 Muzyka.
16.00 „O pobycie w jaskini wicherów“.
16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 „Święta Bożego Narodzenia w wierzeniach i obrzędach“.
16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.30 „Z dziejów filareckiej przyjaźni“ — opowieść prof. Henryk Mościcki.
17.40 Koncert orkiestry polskiej.
19.25 Feljeton p. t. „Malarz - Apostoł“ — wygł. p. Władaw Huzarski.

20.00 Kwadrans literacki: Fragmenty z Pobrzeżi Ferdynanda Goetla, laureata państw. nagrody literackiej p. t. „Serce lodów“ — odczyta p. Tadeusz Bocheński.
20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Bronisława Wolfstala, Irena Dubiska (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (ak.).
21.45 — 22.15 Słuchowisko z Katowic.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

RADJO ZAGRANICZNE

Berlin (418)
20.00 Jaselski berlińskie z roku 1541.
Langenberg (473)
16.30 Koncert (M. in. Dworak, Schubert, Pieśni Schumana, Kwintet z harfą Hoffmana, Koncert na cembalo, 2 skrzypiec i wiolonczelę Dittersdorfa).
20.15 Niemiecka baśń muzyczna Braunfelda „Sklana góra“.
Lipsk (259)
20.00 Oratorium wigilijne J. S. Bacha.
Davenport Exp. (479)
17.15 Muzyka kameralna (Kwartety smyczkowe Beethovena op. 130 i Schönerberga, op. 30, Pieśni Schuberta i Brahmsa).
Rewel (296)
18.30 Opera Verdiego „Otello“ Mediolan (501)
20.30 Opera Bizeta „Carmen“.
Białogród (436)
20.00 Utwory Debussy'ego (Sona wiolonczelowa i kwartet smyczkowy op. 10).
Wiedeń (517)
20.00 Operetka „Kalman“ Baja Lopera



Dziś i dni następnych! Okrutna wizja wojny światowej w wielkim dramacie miłości matczyniej p. t.

Ostatni Syn

reż. JOHN FORD

W roli głównej: Niezrównana tragiczka jako matka

Margareta Mann

jako 4 synowie:

Charles Morton,
James Hall,
Francis Bushman,
George Mecker,

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana. 9171

RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 142

Odbiorniki najwyższej jakości NA PRAD, pokazy w naszym salonie radiowym. Prosimy! 8498

Dwie upadłości w branży włókienniczej w Warszawie

Warsz. sprawozd. gosp. „Głosu Poran.” (M. G.) telefonuje:

Wydział handlowy przy warszawskim sądzie okręgowym ogłosił upadłość Michała Bekermana właściciela fabryki wyrobów wełnianych przy ul. Nalewki 23-25. Datę otwarcia upadłości ustalono na dzień 1 marca 1929 r. Upadłego polecono osadzić w areszcie dla dłużników.

Również ogłoszono upadłość właściciela fabryki trykotaży w Warszawie przy ul. Nalewki 17, Icka Bekermana.

Rozpaczliwą sytuacją w Łodzi zajął się instytut badania koniunktur

Dwaj wyżsi urzędnicy instytutu przybyli specjalnie

na „miejsce katastrofy”

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi prowadzi perjo-dycznie badania nad sytuacją gospodarczą okręgu, przyczem wyniki ich przedstawia w formie sprawozdań miesięcznych ministerstwu przemysłu i handlu instytutowi badania koniunktur gospodarczych i cen

państwowemu instytutowi eksportowemu i t. d. Sprawozdanie izby za miesiąc listopad, przedstawiające katastrofalną sytuację, jaką przeżywa obecnie Łódź, wywołało, jak się okazuje, poważne oddziały wśród sfer miarodajnych. Doceniając potrzebę bliższego zapoznania się z istotnym stanem sytuacji instytut badania koniunktur wydelegował do Łodzi 2 wyższych urzędników p. Pszczółkowskiego, kierownika sekcji badania koniunktur, oraz p. Landaua, kierownika oddziału ogólnych badań ekonomicz-

nych, którzy w dniu wczorajszym przybyli do Łodzi, aby na terenie izby bliżej omówić najważniejsze dla oceny sytuacji objawy kryzysu.

Na zwołanej w tym celu konferencji izba udzieliła przedstawicielom instytutu badania koniunktur wyczerpujących informacji. Z ramienia izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w adnośnej konferencji uczestniczyli: prezes izby — Geyer, wiceprezes — dr. Sachs, radca B. Elington, dyr. Bajer i dr. Berkowicz.

Dwa nowe zawieszenia wypłat w branży włókienniczej

Strassburger i Kalsztajn w Warszawie.—
Maliniak i Weiss w Łodzi

Jedno z poważniejszych przedsięwzięć branży włókienniczej w Warszawie, a mian. firma Strassburger i Kalsztajn, prowadząca hurtowy handel materiałami włókienniczymi, będąc od dłuższego czasu w trudnościach płatniczych, zawiesiła w dniu wczorajszym wypłaty.

Przemysł i handel branży wełnianej naszego miasta jest zaangażowany w tem zawieszeniu wypłat na poważną sumę.

W dniu wczorajszym złożyła firma Maliniak i Weiss w Łodzi, ul. Piotrkowska 90, podanie do sądu okręgowego o odroczenie wypłat.

Firma prowadzi od roku 1908 ikalnie materiałów półwełnianych i bawełnianych. Zobowiązania firmy wynoszą około zł 400.000. Kapitał własny podaje firma na zł 140.000. konieczna.

Plan importowy sowietów

na rok gospodarczy 1929-30

W jednym z ostatnich numerów dzionka „Ekonomiczskaja Żiżn” znajdujemy obszerny artykuł prof. Kaufmana o perspektywach importu sowieckiego w roku gospodarczym 1929 - 30. Autor stwierdza, iż w związku z realizacją planu industrializacyjnego, rosyjskie zakłady przemysłowe zmuszone będą w roku bieżącym sprowadzić wielką ilość nowoczesnych urządzeń technicznych z zagranicy. Również mechanizacja gospodarstwa rolnego wymagać będzie wzmożonego im-

portu traktorów i maszyn rolniczych.

Wobec tego liczyć się należy z dalszym wzrostem maszyn i urządzeń technicznych. Natomiast import surowców prawdopodobnie się co najmniej zmniejszy. Prof. Kaufman uważa, że powiększenie importu tylko wtedy będzie z punktu widzenia gospodarstwa narodowego celowe, o ile równocześnie powiększy się w odpowiedni sposób również eksport towarów względnie surowców sowieckich zagranicę. Wzrost eksportu możliwy jest jednak tylko: drzewa, naftę i niektórych drugorzędnych artykułów, natomiast o wzroście eksportu produktów gospodarstwa rolnego nie może być mowy, gdyż w Rosji brak artykułów tych odczuwać się daje coraz dotkliwiej.

Wykładnia przepisów o podatku dochodowym

Ponieważ przepisy obowiązującej ustawy i rozporządzeń wykonawczych o państwowym podatku dochodowym zawierają liczne wątpliwości interpretacyjne, praktyka wymiarowa powoduje, iż podjęcie dochodu są podlegające różne wydatki, które w myśl odnośnych postanowień winny być właściwie wyłączone z podstaw opodatkowania.

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, doceniając znaczenia jakie dla tutejszego okręgu posiada należyte wyjaśnienie odnośnych kwestji, rozpisala ankietę w celu ustalenia charakteru zasadniczych zastrzeżeń, które następująco odnośna wykładnia stosowana w praktyce wymiarowej.

Wyniki ankiety będą rozpatrzone w najbliższym czasie na specjalnem posiedzeniu, poczem izba wdroży odpowiednie kroki interwencyjne.

Twierdzą, że

najpiękniejszym i najmilszym podarunkiem gwiazdkowym są książki, które w wielkim wyborze poleca

GEETHNER I WOLFF
Piotrkowska 105.

Stowarzyszenie wierzycieli rozpoczęło energiczną działalność

W ciągu tygodnia swego istnienia stowarzyszenie wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu, utworzyło 3 konsorcja wierzycieli następujących upadłych firm:

Bracia Chimowicz, Nowomiejska 11,

Kopel Rudnicki Piotrkowska 49 i

Wolf Działdow, Gdańsk.

Pierwsze konsorcjum wyłoniło komitet, który odbył pod przewodnictwem radcy prawnego stowarzyszenia, mec. Pawłowskiego, 2 posiedzenia i zwołał ogólne posiedzenie wierzycieli. Na posiedzeniu tem zostaną przedłożone propozycje firmy Bracia Chimowicz.

Konsorcjum wierzycieli firmy Kopel Rudnicki przewodniczy p. S. Klotz, radcą prawnym jest mec. Jastrzebski.

Wreszcie konsorcjum zainteresowanych w upadłości firmy Działdow, któremu przewodniczy p. Leon Mokski, wszczęło kroki na terenie Łodzi i Gdań-

ska oraz jednego z miast pomorskich, gdzie — jak ustalono — upadły prowadził również interesy handlowe.

Bankructwo miasta Strykowa

Kupcy łódzcy są poszkodowani na wysokie sumy

Kilka miast w województwie łódzkim przeżywa obecnie poważny kryzys finansowy; jedno z nich, a mianowicie Koło, jest już w przedniu formalnego bankructwa.

Obecnie dowiadujemy się, że magistrat m. Strykowa znajduje się jeszcze w gorszym położeniu, niż Koło, bowiem bankructwo tego miasta już nastąpiło.

Powodem tego niesłychanego faktu jest bezplanowe prowadzenie robót inwestycyjnych przez poprzeczni magistrat, który nie liczył się

wcale z kosztami i wystawiał wszelkie na olbrzymie sumy.

Wekście te znajdują się w posiadaniu szeregu kupców łódzkich, którzy dowiedziawszy się o fatalnej sytuacji, w jakiej się magistrat strykowski znajduje, oddali wszystkie protesty do komornika.

W związku z tem okazało się, iż wszystkie ruchomości miejskie są już opisane przez Izbę Skarbową, która położyła areszt na nie za stare należności podatkowe wynoszące również bardzo znaczną sumę.

Okazje do handlu z zagranicą

W biurze Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa 63) znajdują się następujące zgłoszenia:

Firma turecka pragnie zakupić większe partie gładkich tkanin wełnianych. (L. 4828).

Firma angielska obejmuje zastępstwo przedalni czesankowych oraz fabryk towarów odzieżowych celem eksportu na Daleki Wschód oraz do Ameryki Południowej. (L. 4952).

Firma wiedeńska pragnie objąć zastępstwo fabryki filców i sukna do wyrobu gietrów. (L. 4986).

JAKĄ GWIAZDKĘ

szukuje stałym swym
bywalcom kinoteatr

LUNA

?

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej
warszawskiej

CZEKI

Belgia 124.65
Holandia 358.96
Londyn 43.44,50
N. Jork 8.882
Paryż 35.07
Praga 26.42,50
Szwajcaria 173.15 173.12
Włochy 46.60
Berlin 213.25
Gdańsk 173.74

AKCJE

Polska 176.— 178.—
Powsz. Kredytowy 110.—
Zarobkowy 78.50
Cegielski 49.—
Modrzejów 16.50
Przem. Lwów 65.—
Zachodni 80.—
Węgiel 50.—
Lilpop 37.75

PAPIERY WARTOŚCIOWE
LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna 118.75
dolarówka 69.— 68.95
dolarowa 80.50
8 proc. B. G. K. 94.—
8 proc. P. B. Kom. 93.—
8 proc. Przem. Polsk. 81.50
4 i pół L. Z. ziemskie 47.25
8 proc. m. Warszawy 67.50
8 proc. m. Oświęchowy 57.75
8 proc. m. Łodzi 60.50
8 proc. m. Piotrkowa 57.50

NOTOWANIA BAWELNY.
LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
Styczeń 9,07, luty 9,10, marzec 9,18, kwiecień 9,20, maj 9,28, czerwiec 9,29, lipiec 9,35, sierpień 9,34, wrzesień 9,33, październik 9,32, listopad 9,34, grudzień 9,02, loco 9,36.

ALEKSANDRIA

Bawełna egipska, zamknięcie:
Sakelariad's:
Styczeń 27,06, marzec 27,36, maj 27,68, lipiec 27,89, listopad 28,01.
Ashmouni:
Luty 19,15, kwiecień 19,38, czerwiec 19,48, sierpień 19,58, październik 19,78, grudzień 19,00.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
Loco 17,00, styczeń 16,77 — 16,78, luty 16,92, marzec 17,08 — 17,09, kwiecień 17,20, maj 17,31 — 17,33, czerwiec 17,41, lipiec 17,52 — 17,53, sierpień 17,51, wrzesień 17,50, październik 17,48, listopad 17,58, grudzień 16,76 — 16,78.

NOWY ORLEANS

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
Styczeń 16,68 — 16,69, marzec 16,98 — 16,99, maj 16,20 — 17,22, lipiec 17,38, październik 17,33 — 17,34, grudzień 16,69, loco 16,69.

Podniesienia cła domagają się obuwnicy

Warsz. sprawozd. gosp. „Głosu Poran.” (M. G.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy organizacje fabrykantów obuwia krajowego czynią zabieg u czynników miarodajnych w kierunku znacznego podniesienia cła na obuwie, wskazując na to, że Niemcy, w obawie przed konkurencją zagraniczną, podniosły kilka dni temu cło na obuwie o 300 proc.

Sztuka Ludowa p. f. „MARGOT”

Łódź, Piotrkowska 64, tel. 177-08.

POLECA

Zakopiańskie: Kilimy, Makaty, Gułki, Serdaki, Torebki skórsane, Kamizelki damskie, Pantofle, Rzeźby wszelkiego rodzaju.

Krakowskie: Chustki, Kostjumy.

Łowickie: Welniaki, Narzutki, Poduszki, Laufry, Serwety, Kostjumy.

PODUSZKI DEKORACYJNE.

Inkrustacje: Pudła, Szkatułki, Papierošnice, Obrazy i t. p.

Lalki w strojach ludowych.

ZABAWKI DARMO

chyba nikt wymagać nie może, natomiast nabycie ich po cenie ściśle fabrycznej poleca

„Pociecha Dziecięca”

Łódź, Zawadzka 6
I. piętro, lewa oficyna.

Skład mój zaopatrzony jest w najlichnieszy wybór przepięknych zabawek i gier towarzyskich (około 2000 wzorów). **Uwaga!** Urzędnikom państwowym i komunalnym udzielamy rabatu.



I. N. GRYNHOLC
Łódź,
Piotrkowska 37
Zakład piecyków i kuchen kaflowych, szamotowych, przenośnych, także przedsiębiorstw robót zdunskich.
8710

STORY

wykonywa **ATELIER PRZEMYSŁO ARTYSTYCZNEGO**

Piotrkowska 81, tel. 155-99.

KAPY
I OBRUSY

Chustki haftowane. Ceny przystępne! i aplikacje wszelkie

KORALIKOWANIE I CEKINOWANIE SUKIEN.

HAFTY

Sprzedaż gwiazdkowa!

Wszystkie artykuły w wielkim wyborze nadzwyczaj tanio!

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

Artystyczny SALON MÓD

p. f. „LUCYNA”

został otworzony przy ul.

Piotrkowskiej 61, telefon 10-647

pod kierownictwem pierwszorzędną siły fachowej Wykonanie wykwintne. Ceny przystępne. UWAGA: NAJNOWSZE MODELE NADESZŁY.

KAPS

POWSZECHNIE ZNANY
NAJSKUTECZNIEJSZY
TEPICIEL
SZCZURÓW
I MYŚZY

DO NABYCIA W APTEKACH, DROGERIACH I SKŁADACH
WYTW. TECH. CHEM. KREMER, ŁÓDŹ.

Za wynagrodzeniem

W piątek zgubiłem na ulicy, lub w

Zgierskim tramwaju

3 książki. Łask, oddać za wynagrodzeniem w Łodzi ul. Południowa 1, u p. Epsztajn (owocarnia) lub w Zgierz ul. Piłsudskiego u p. Reznika

TANIO -- SOLIDNIE

na najdogodniejszych warunkach od detektora do superheterodyny

W NOWEM RADJO

Gdańska 12.

9166-3

Własne warsztaty. Pogotowie tel. 182-73

Do akt.
Nr. 2312 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Andrzejka

pod Nr. 40 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z maszyny do pisania i biurka należącego do firmy „Mechanicz na Fab. Tkanin Metalowych Józef Hesse Spadkob.” oszacowanych na zł. 450.—

Łódź, 18.XII.29 r.
Komornik
J. Tomaszewski

Do akt.
Nr. 2237 | 29. r

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej

pod Nr. 131 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli i wyrobów stalowych należących do f-my „Sprzedaż Wyr. Stal. El. Salomon dawniej El. Boesig w osobie Elżbiety Salomon” oszacowanych na zł. 2775.—
Łódź, 19.XII.29 r.
Komornik
J. Tomaszewski



FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH
A. J. OSTROWSKI

PIOTRKOWSKA 55.

Do akt.
Nr. 1409 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Łódzkiej odbędzie się powtórnie sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z wstędek należących do Firmy „Krajowa Fabryka Wstążek” oszacowanych na zł. 420.—
Łódź, 16.XII.29 r.
Komornik
J. Tomaszewski

Do akt.
Nr. 2182 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik VIII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Jabczyński zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej 20 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Arona Klubskiego i składających się z mebli domowych sumę zł. 455
Łódź, dn. 2.12.29
Komornik
Jan Jabczyński

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w. 2063

Dr. JAN

Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne
Przeprowadził się na ul. św. Karola 26. tel. 118-04
Przyjmuje od 8-9, 11 | 12 i 6-8 w.

Pożyteczne i tanie podarunki gwiazdkowe

jedynie w

„Magazynie Uniwersalnym”

44 Piotrkowska 44

Chustki 1/2 tuz.	od 1.90	Koszule damskie	od 2.90
Skórzawki 1/4 tuz.	1.45	„ męskie	7.50
Sejferki metr.	1.—	Reformy	1.75
„ lniane	1.90	Skarpetki	1.00
Ręczniki	1.90	Nakamaszniki	4.50
„ kąpielowe	2.50	Ponczochy jedw.	4.50
„ lniane	2.90	Rękawiczki wełn.	2.90
Prześcieradła	4.50	„ podwójne	3.50
„ I ze szlakiem	5.50	Kalosze dzieciinne	3.90
Obrusy	5.50	„ męskie	8.00
„ gobelinowe	10.00	Śniegowce damskie	11.00
Kapy na łóżka	6.00	„ lakierowane	16.00
Koldry watowe	26.00	Płótna 17 m.	21.00
Chustki zimowe	23.00	Nauszniki	1.75

Wielki wybór krawatów, szelek, wszelkiej bielizny męskiej, damskiej i stołowej w wyborowym gatunku.

RADJO — części — baterje — ładowanie akumul.

PATEFONY-PLYTY

w wielkim wyborze

NA GWIAZDKĘ

po b. niskich cenach

R. FRANC

Piotrkowska 229 (wejście od ul. Radwańskiej).

MAGAZYN Jubilersko-Zegarmistrzowski F. EISMAN, ŁÓDŹ
NAWROT NR. 1. Poleca: Zegary, zegarki damskie, męskie, platery, kłose, papierošnice, obrączki, pierścionki, bransoletki, spinki i wszelkie wchodzące w zakres jubilerstwa - zegarmistrzowskiego. — Urzędnikom i wojskowym dają na spłaty do 3-miesięcznych rat. 8578

Do akt.
Nr. 2066 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Podleskiej pod Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do firmy „Przedst. Budowl. Ernest Lindner” oszacowanych na zł. 720.—
Łódź, 14.XII.29 r.
Komornik
J. Tomaszewski



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych łożek metalowych wytrzymałych amerykańskich, materacy wysielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łożek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 9164

„DOBROPOL”

Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel. 158-81.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 183-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

HELENA ARONSONÓWNA

absolwentka konserwatorium paryskiego
udziela lekcji gry fortepianowej.
Piotrkowska 101 tel. 127-14 415

Za 50 zł.

sprzedam białą dwudrzwiową szafę w dobrym stanie. Szkolna 24, m. 5, 9208-3

Tanio! FUTRA Tanio!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie 6200

J. Opatowski, Kilińskiego 134
Tel. 154-95

Dojazd tramwajami 4, 17, 10 i 16

Dr. med. 6691-4

Juljusz Kahane

Choroby serca
Radwańska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

Dr. med. 2748-

Z. DATYNER

urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95
Godz. przyjęć od 9 10 i od 6 — 8

DR. MED.

H. Gutsztadt

AKUSZER - GINEKOLOG 6489
ZACHODNIA 62, (Cegielniana 23)
Telefon 29-52
przyjmuje od 9-10 i od 5-7 po poł

NA RATY od 5 zł.

Żadnych procentów nie dolicza się! tygodniowo.

GADEROBĘ:
DAMSKĄ
MĘSKĄ
I DZIECIANNĄ
Uwaga: Wszelkie artykuły są na miejscu.

Jedwabie:
KOLDRY,
TOWARY
I OBUWIE

w wielkim
wyborze
poleca

P. Czerniłowski
72. — WSCHODNIA — 72.
front, I p. Tel. 71-23

Gabinety Kosmetyki lekarskiej

D-r med. Marji LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. przyj. dla pań i panów
10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:
1. Chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektrolyza).
6. Elektrotterapii (diatermia, d'Arsonwalizacja, galvanofaradizacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłaki, niekwestałości, nowotwory i t. p.),
pod kierunkiem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego codz. od godz. 12—2

Dr. med. J. Sadokierski

STOMATOLOG
chirurgia szczęk, jamy ustnej
i plastyka,
REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3—7 8520
ul. Piotrkowska 164. — Tel. 187-88.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,
szkieletacja, anality (mocz, krew,
kwas, piwocin, wydzielina itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 8496

Bezpłatnie!

Redaktor Szyller-
Szkolnik, (autor
prac naukowych),
określa charakter
zdolności i prze-
znaczenie bezinter-
esownie. Napisz
imię, nazwisko, —
miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę
darmo. Poznasz kim jesteś, kim być
możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32,
m. 6, Znaczkami pocztowymi 75 gr.
na przesyłkę załatwić.
Przyjęcia osobiste płatne godz.
11—7 wiecz. 8661—

KRAWIEC DAMSKI J. BERKOWICZ

Łódź, ul. Traugutta 5
1-sze piętro
przyjmuje zlecenia na sezon
zimowy z własnego oraz powierzo-
nego mi materiału. Wykonuje wy-
kwintnie podług najnowszych mo-
delli. Ceny przystępne.
Dla pp. urzędniczek dogodne warunki.

Lek.-dent. E. CYPIN-KRENICKA

wznosiła przyjęcia
Piłsudskiego 72 (Wschodnia)
Tel. 120-87
przyjmuje od 5—8 wieczór
w izocy „Sanitas” Cegielniana 29
od 3—5 p. p.

Dr. med. PIKIELNY

urolog
choroby nerek, pęcherza
i dróg moczowych
Nawrot 8, telef. 219-90
przyjmuje 4—7. 8953-5

ZABAWKI

wszelkiego rodzaju
Wózki dla lalek — Ozdoby na choinkę
poleca

J. WOLLMANN

Łódź, Piotrkowska 122.

Skład artykułów elektrotechnicznych

R. i F. Krauss

Łódź, Piotrkowska 146

poleca w wielkim wyborze ŻYRANDOLE ELE-
KTRYCZNE, LAMPY STOJĄCE ELEKTRYCZ-
NE I NAFTOWE, ŻARÓWKI OSRAM, PHILIPS
I TUNGSRAM. Zapalniczki, lampki kieszonkowe,
baterie, koszułki gazowe i naftowe, thermosy,
maszynki do strzyżenia włosów, brzytwy do
golenia i t. d. 8225

PACZKI

i ciastka deserowe
po 20 gr.

WYBOROWE, SMACZNE
HYGIENICZNEGO WYPIĘKU

POLECA CUKIERNIA

Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

sława institut cosmétique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 13876

prowadzony przez absolwentkę
„Académie Scientifique de Beauté” w Paryżu.
Racjonalna nowoczesna higiena urody. Masaże plastycz-
ne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernego
tłuszczu z podbródka i karku. Pielęgnowanie cery. Usu-
wanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie.
Masaże ogólne i częściowe. ciała. Pielęgnacja włosów.
Sollux d'Arsonwalizacja. (Maquillage) Upiększanie na ba-
le. Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8. wiecz.



Cennik otrzymać można bezpłatnie
w składach przyborów fotograficznych
lub bezpośrednio z fabryki.

Wyłączne Przedstawicielstwo na Polskę
Dom Handlowy Henryk Poltur,
Warszawa, Zielna 45 g.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od poniedziałku, dn. 16.XII.1929 r.

DLA DOROSŁYCH: Spowiedź Kapelana

(Sąd polowy w miasteczku S.)
w roli głównej: IGO SYM

DLA MŁODZIEŻY: Jak mi glob ziemski pozował do filmu

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej. 9058

Doktor WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 8420
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med. LAJCHTER

STOMATOLOG
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia,
języka i t. p.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, I p., front,
tel. 149-66, od 1 1/2—5 po poł.

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz
w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niemożliwych
CENY LECZNIC. 842

Mieszkanie

3-pokojowe z centralnem ogrze-
waniem i z wszelkimi wyg-
dami
do oddania. 407-
Blizsze informacje Sienkiew-
icza nr. 6. m. 20 między 4—
pp. Pośrednicy wyłączni.

Już za 3 dni

wstrząśnie sumieniem publiczności łódzkiej
arcypotężny przebój p. t.

„SZLAKIEM HANBY”

Dramat, poświęcony tysiącom szarżbionych, de-
maskujący najbardziej ponure tajemnice handlu
żywym towarem.

Pierwszy obyczajowy film polski, który
wywołał tak wielkie zainteresowanie
zagranicą.

Grand-Kino.

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 17 do poniedziałku, dnia 23
grudnia 1929 r. włącznie

Zyciowe rozbitki

(THE DRAGNET)

W roli głównej: **GEORGE BANCROFT**

Następny program: **Adjułanci Cera**

IWAN MOŻŻUCHIN w roli głównej.

PABJANICE

Biuro Dzienników A. Zatorskiego
w Pabjanicach, Zamkowa 15
przyjmuje wszelkie ogłoszenia
DO „GŁOSU PORANNEGO”
po cenach redakcyjnych.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeckiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, smarsz-
czek, piegów, węgry i innych defektów. Masaż
kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne
i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żad-
nych śladów szpeczących włosów wyjątkową
metodą. Całkowite usuwanie odmrożeń.

Godziny przyjęć: od 10—2 ppoł. i od 4—8 wiecz.

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ 7434
Cegielniana 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

Dzieła sztuki

kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalę
autentyczność i konserwuję

Uwaga. PORCELANE przyjmuje do reperacji, za-
równo wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej.
Wykonanie trwałe i tania. 548.29.12

S. WATENBERG, Piotrkowska 82,
tel. 165-92

pr. ofic., 4 wejście, I piętro

MEBLE

KUPIJCIE tylko z PIERWSZEJ RĘKI
w Mechanicznej Fabryce Mebli
M. GELERMAN i S-ka

59 NAPIÉRKOWSKIEGO 59, tel. 186-71

która posiada **SUSZARNIE** do suszenia wszelkich materiałów.

Przyjmujemy zamówienia i polecamy na składzie w wielkim wyborze **kompletne urządzenia** oraz **pojedyncze meble** pg. najnowszych za granicznych modeli **po cenach ściśle fabrycznych.**
WARUNKI DOGODNE

UWAGA: Przyjmuje wszelkie roboty budowlane.
8968

Uwaga: Gabinety brzozone stałe na składzie.

Skład win, spirytualji i delikatesów

M. BERMAN

PIOTRKOWSKA 53. — TELEFON 112-35.

POLECA:

Kosze Gwiazdkowe

gustownie dekorowane
w dużym wyborze od zł. 30.—

Bakalja

wyborowa
kilo zł. 6.—

Wyborowe czekoladki

w bombonierkach i na wagę
Kilo zł. 10.—

Wina

oryg.
francuskie

białe, but. zł. 5.—
czerwone, „ „ 5.—

ORAZ

koniaki, likiery, wódki, wina krajowe i zagraniczne

pierwszorządnych firm, pierniki, orzechy, cukry i t. p.
po cenach najniższych, konkurencyjnych.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 3 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kartoteki metalowej i biurka, należących do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i oszacowanych na 600.— zł.

Łódź, 21.12. 1929 r.

Komornik
K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 3 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Juliusza pod Nr. 9/11 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 6-ciu metrów kubicznych desek należących do Augusta Zielke i oszacowanych na 950 zł.

Łódź, d. 21.12.29 r.

Komornik
K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 3 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 128 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania marki „AEG” należące do Salomona Elgera i oszacowane na 430 zł.

Łódź, d. 21.12.29 r.

Komornik
K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 3 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 150-ciu metrów fularu białego należących do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i oszacowanych na 1000 zł.

Łódź, 21.12.1929 r.

Komornik
K. Suzin

Praktyczny Podarek GWIAZDKOWY!



Tow. Akc. wyrobów wełnianych i gumowych

F. W. Schweikert w Łodzi, ul. Piotrkowska 147

Hurtownicy:

M. FANTULIS, Łódź, Ogrodowa 2.

B. BOY I SKA Łódź, Piotrkowska 154.

„GUMA”, Łódź, Piotrkowska 49

J. ROSENBLUM, Łódź, Piotrkowska 19.

CH. MĘDROWSKI, Łódź, Nowomiejska 32 i Zgierska 34.

9209—3



„His Master's Voice“

to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

!POSŁUCHAJ I OSADŹ!

The Gramophone Co. Ltd. London

Jen. Repr. na Polskę

JÓZEF WEKSLER

Członek i Eks. Izb. Handl. Brytyjskiej

KRAKÓW WARSZAWA LWÓW
Floriańska 25. Marszałkowska 132. Sykulska 2.

Najlepsze prezenty zyskują Ci nieba

Scyzoryki, nożyczki, aparaty do golenia „Gillette”, maszyny do strzyżenia, cyrkle, termosy.

Optyka

Torebki damskie, portmonetki, portfele, teki, lampki kieszonkowe, mydła, wody kolońskie, perfumy.

Fotografja

Lornetki precyzyjne od 12 zł. Lorgnon nikielowe, double od 18 zł. Okulary nikiel., double, jak również amerykańskie rogowe, binokle, Szkła powiększ. barometry, kompas. Bezpłatne badanie oczu

Radio

Aparaty fotograficzne i przybory
Aparaty 6x9 od Z. 20.—
Aparaty 9x12 od Z. 70.—
Klische, papiery do odbitek, chemikalia

Wyroby stalowe

Odbiorniki Telefunken, głośniki, akumulatory, baterie, aparaty do przytaczania do sieci miejskiej. 3 lampowy odbiornik kosztuje tylko Z. 196.—

Optyk **Postleeb** Piotrkowska 71

Najpraktyczniejszy prezent gwiazdkowy!

Śniegowce. Kalosze

dla Pań, Panów i Dzieci
dla każdego gustu i
każdej kieszeni

„TRETORN“

Ceny niższe!

B. BOY i S-ka

Łódź, Piotrkowska 154, tel. 180-22.



Najnowsze fasony
Siedzą jak wlece
Praktyczne kolory
Trwałe w noszeniu
Odpowiadają wszelkim okazom

Wesoło, elegancko i bez karoty spędzimy

Sylwester

w bajecznie udekorowanych **GRAND-CAFE**
połączonych salach

Niewidziane dotąd w Łodzi atrakcje. — Moc oryginalnych niespodzianek. — Zabawne upominki. — Pierwszorządne orkiestry taneczne.

BUFET. — KOLACJA — CENY DOSTĘPNE

Dochód na rzecz Ł. Z. T. Ochrony Kobiet (Zielona 11)

DR.
Ludwik Falk

specjalista chorób
skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
Tel. 28-07;
od 10—12 i od 5—7
7478



Wielki wybór
LAMP Elektrycznych

po cenach niskich

poleca

fabr. lamp i wyrobów z brązu

M. BURAKOWSKI

Piotrkowska 37, Tel. 121-25
Konsumentom Elekrowni na spłaty ratami miesięcznymi 9210—3

PERFUMERJA

J. DRUKERA, Zawadzka 11

poleca na nadchodzące święta bogaty wybór wszelkich kosmetyków krajowych i zagranicznych, oraz KASETY GWIAZDKOWE

PERFUMY NAJMODNIEJSZYCH ZAPACHÓW

Każdy kupujący otrzymuje niespodziankę

Ceny konkurencyjne!

WODA KOŁOŃSKA
POCZWÓRNA
Z ZŁOTĄ ETYKIETĄ



Farnarina
WARSZAWA

Istniejący od 35 lat
Zakład Optyczno-chirurgiczny
SZYMONA URBACHA
w Łodzi, Piotrkowska 33

POLECA:

Okulary i binokle z wyborowemi szklami oraz wszelkie artykuły, w zakres optyki wchodzące

po cenach konkurencyjnych.

8913

Reperacje szybkie i staranne.

NOVA ESPLANADA
Tel. 111-92

PIOTRKOWSKA 100
— POLECA —

Na Święta Bożego Narodzenia

STRUCTURE z masą
MIGDAŁOWA
ORZECZOWA
PISTACJOWA
PONCZOWA
MAKOWCE

BABY biszkoptowe
podolskie
firmowe

PIERNIKI

przekładane (królewskie)
paczkowe, bakaliowe drobne

**WYBOROWE
WŁASNEGO WYPIEKU**

Oslabienie
blednice
leczny
Hemogen
oryginalny
tylko z firmy
Klawe

JAN SIMINIAK

OBROŃCA W SPRAWACH
PODATKOWYCH

PRZYJMUJE
od 5-7 p. p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 210-40. 8499-

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 8422

DR. MED.

I. SZMERŁOWSKI

Akuszerek-ginekolog
17 PIOTRKOWSKA 17. Tel. 10-713
Przyjmuje od 5-7 pp. 8967-3

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

Siepacz Carski

Wspaniały film rosyjski, osnuty
na tle prawdziwego zdarzenia w
roku 1905-ym w arystokratycznej
rodzinie, polskiej osiedlonej w
głębi Rosji.

W rolach głównych:
Klara Kimball Young, Lou
Telegen i inni.

Następny program:

„ULICA GRZECHU”

W roli głównej: Emil Jannings

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. —
Na I seans ceny miejsc niższe.



1924
GENTLEMAN
SP. AKC.

SNIEGOWCE KALOSZE
GENTLEMAN
WYKWINTNE ELEGANCKIE

Wina i Miody

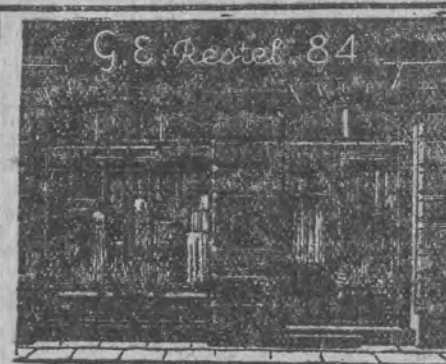
tanie i wyborne nabywać można, ale tylko
w odpowiedniej firmie.

Taka firma, pielęgnująca swoje wina z górą od pół wieku,
mieści się przy ul. Piotrkowskiej 84, tel. 143-76 pod nazwą:

„S. JAWORSKI”

Tamże przygotowano wielki wybór pierników, orzechów, naj-
przedn. towarów kolonialnych, delikatesów, owoców, i t. p.

Wino Tokaj słodki i Reneta łagodna za butelkę litrową od zł. 3.-
Miód od zł. 4.- Wspaniałe kosze świąteczne od zł. 30.-



SUKNA

dla Pań i Panów

**LEONHARDA
ANGIELSKIE
BIELSKIE
TOMASZOWSKIE**

Wielki wybór
Umlarkowane ceny.

**Wolne miasto
Gdańsk.**

**Kasyno
Sopoty**

Przez cały rok
otwarte
**Roulette
Baccara**

Cercia
prima
Informacje: Warszawa tel. 157-31.
również Kasyno Sopoty.

Hotel - Kasyno

Nowoczesny nowowytbudowany hotel.
Piękne położenie z widokiem na morze.
Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie.
Międzynarodowa kuchnia.

**Urzednicy!
Robotnicy!**

Pamiętajcie, że
MEBLE
gwarantowane po cenach konkurencyjnych. Kupicie tylko w firmie

F. Nasielski 2 Rzgowska 2
Telefon 143-08.

Na najdogodniejszych warunkach.
UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich. 7739

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ PROMIEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 81, tel. 112-98

Ma zaszczyt zakomunikować swym P. T. czytelnikom, iż na rok 1930, przyjmuje prenumeratę na miejscu oraz z dostawą do domu, na wydawnictwa periodyczne, oraz dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne:

Tygodniki	Dzienniki	Tygodniki	Dzienniki
Tyg. Ilustrow.	Kur. Warsz.	Die Woche	Berl. Tageblatt
Świat	Kur. Poranny	Die Dame	Tempo
Radjo	Gaz. Warszawska	Eleg. Welt	Vossische
Bluszcz	Robotnik	Rundfunk	Wiener Journal
Dziecko i Matka	Dzień Polski	Europa Stunde	Wiener Presse
Moje Pisemko	Rzeczpospolita	Funk Post	B. Z. am Mittag
Iskry	Gaz. Polska	Radjo Amator	Grüne Post
Płomyk	Monitor Polski	Bühne	
Płomyczek	Dziennik Ustaw	oraz wiele innych i t. p.	

Również przyjmujemy wszelkie zamówienia na prowincję, tudzież ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i krajowych ściśle po cenach redakcyjnych. 9263—3

Fotografujecie się

gdzie tanio i dobrze

tylko u

„Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13. :: Telefon 205-00.

CENY KONKURENCYJNE.

12 fotografii m. biust - Zł. 3

6 pocztówek (refusowanych a. figura) - „ 5

UWAGA! Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne. — Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. — Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. — Agentów firma nasza nie wysyła. 6961—5

ZABAWKI

jak również: rowery, drezy, samochody, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, biurka dziecięce, wózki lalkowe, konie, piłki, huśtawki, ozdoby choinkowe, oraz mnóstwo gier towarzyskich i zajęć frekwencyjnych.

po cenach niezwykle niskich poleca 6305

„Raj Dziecięcy”

34 Narutowicza 34

Uwaga! Na miejscu wzorowa klinika lalek. Uwaga!

PIANINA
FABRYKI
Arnold FIBIGER

założonej w roku 1878
(nagrodzona złotymi medalami na wielu wszechświatowych wystawach)

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
ERNEST WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154, tel. 141-96

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2 p. p.
adres, Al. Kościuszki 15, telefon 65-17

Dr. E. Gutman
choroby dzieci 9158
przeprowadził się
na ul. Piotrkowska 11
(Zawadzka 1. Tel. 173-00)
przyjmuje od 11—12 i od 4—5

Na dogodne warunki 9147



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w Fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź

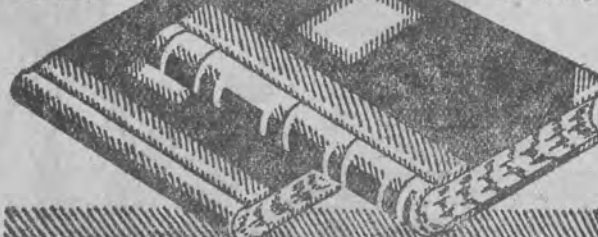
Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

Do akt. Nr. 2239-29 r. **Ogłoszenie.** Komornik VIII re wiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Jabczyk zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20 na zasadzie art. 1030 U. P. C. o. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo Targowej 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z garderoby o 3-ch drzwiach i 3-ch szufladach dębowej w dobrym stanie oszacowanej na sumę Zł. 550.— Łódź, dn. 9.12.29 Komornik Jan Jabczyk

Do akt. Nr. 2293 | 1929 r. **Ogłoszenie.** Komornik VIII re wiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Jabczyk zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. o. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Berka i składających się z ubrań dziecięcych 105 sztuk oszacowanych na sumę Zł. 550.— Łódź, dn. 13.12.29 Komornik Jan Jabczyk

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 tel. 63-22,
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia
Przyjmuje od 8 10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12.

KSIEGI HANDLOWE
WYROBY WŁASNE



J. M. LIPiŃSKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 52. TEL. 1.20.92

Ogłoszenia drobne

UZDROWISKO

Dra Rotlewskiego przyjmuje młodzież i dzieci. Z gruźlicą nie przyjmuje się. Wiadomość na miejscu willa własna tel. Otwock 24. 9118-3

ZGRABNĄ

przystojną, nie biedną, a inteligentną pannę lub wdowę pożądaną w celach matrymonialnych 30-letni bardzo sympatyczny, na wpływowym stanowisku męczyzna, stale zamieszkały w Poznaniu. Zgłoszenia, pozabawione jakiegokolwiek blagi, kierować do administracji pisma pod „Szybka decyzja”. 413—2

POWAŻNE

przedsiębiorstwo poszukuje kilku inteligentnych i energicznych panów dla łatwej akwizycji, będącej jednocześnie wdzięczną działalnością społeczną. Dochód miesięczny około 2000 złotych. Oferty: Łódź—Poczta Główna—Skrytka 501. 8970—5

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam, że mój skład aparatów oraz przyborów

Foto- i Kinematograficznych

został przeniesiony do lokalu frontowego przy ul. Piotrkowskiej 40.

Z poważaniem

J. MORGENSTERN

POD GWARANCJĄ

wykluczając absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie w ciągu miesiąca na samodzielnego buchaltera-bilansistę rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. Informacje 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, 1 p. 420

WYKWINTNĄ

bieliznę damską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże poleca: „Bon - Ton”, Zielona 6. Ceny konkurencyjne. Uwaga: Reperacja jedwabnych pończoch. 6725-12

ŁÓDZIANKI, UWAGA!

Suknie balowe, wizytowe, stroje maskaradowe, wykonuje od 10 złotych pierwszorzędna krawcowa Eugenia, ul. Nowo-Cegielniana 48, lewa oficyna

DYWANY

perskie, bieleńskie i żywieckie reperuje Piotrkowska 101, II wejście na prawo 3 piętro Ala. 418—3

LEKARZ-DENTYSTA

z kilkuletnią praktyką przyjmie posadę asystentki. Oferty sub. „Dentysta” do adm. „Głosu” 243

FUTRO-LYRA (BLAM)

maszyna do pisania, 2 aparaty telefoniczne biurkowe okazjnie do sprzedania Wólczańska 129, mieszk. 17, I piętro, ofic. 416—3

POTRZEBNI

sprzedawcy, sprzedawczynie. Zawadzka 13, sklep. —2

OD NOWEGO ROKU

do wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wygodna. Al. Kościuszki 41 dozorca. Tamże sklep. 419—1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośne 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.60, zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia

za wiersz milimetrów I-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po telexie 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najniższe ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Obuwie - najpraktyczniejsza gwiazdka

Jedna para starczy za ... 3.

27-30 zł. 16.90
31-35 zł. 19.90
36-38 zł. 24.90



Nasz mokasy z główką Indianina jest obuwem dziecięcym o niezniszczalnej trwałości. Specjalny ameryk. Dull-Box posiada wielką siłę odporności. Impregnowane tranem rybim nie poddaje się działaniu śniegu i deszczu. Jest to zupełnie niezniszczalne obuwie.

Dla każdej pani nasze boty.

Zł. 19.90



A w każdym bocie nasze prunciki. Dlaczego nie mielibyśmy chodzić w jedwabkach, kiedy nasze satynowe obuwie kosztuje tylko zł. 12.90.

W czasie największej niepogody wchodzić do mieszkania z suchymi nogami i czystym obuwem.

Problemat

Zł. 19.90



Wyjście na ulicę w czasieniepogody i deszczu było dla pań niemożliwe. Latami żądano wszędzie bezskutecznie eleganckiego obuwia deszczowego. A OTO TU JEST. Cały ze świetnej gumy w modnych kolorach, z ciepłą podszewką i zapięciem na zatrzask. Gwarantujemy on nadsze ochronę przed zimnem i deszczem.

Wypróbowane i bezwzględnie zagwarantowane

27-30 zł. 12.90
31-35 zł. 14.90
36-38 zł. 16.90
39-46 zł. 19.90



Ciepłe jak futro. Tylko w naszych specjalnych bucikach filcowych Jesteście zabezpieczeni przed przeziębieniem, które przeważnie staje się przyczyną poważnego zachorowania.

Nasz wielki sukces.



Wybredne amerykanki wybrały nasze eleganckie obuwie „Komtesse”. Wygodne, piękne i eleganckie. Posiadanie wielu par obuwia to nie luksus, lecz ośzczędność. Przez częste zmiany chronicie obuwie. Zmieniacie obuwie — to szanować obuwie.

Zł. 29.90



Wybredne ale praktyczne amerykanki przekładają ten model nad inne. Wystawia on pani, która go nosi na lepsze świadectwo. Do sportu, podróży, i na wycieczki nie znajdzie się bardziej odpowiedniego obuwia. Wyrabiamy ten fason z brązowego ciętego boksu.

Zł. 29.90



Zł. 29.90

W ostatnich czasach lódki stały się bardzo modne. Można je nosić do każdego płaszcza, a także do sukni wieczorowej. Wyrabiamy je z lakieru jak również z czarnego zamszu.

Lódki z lakieru polecamy szczególnie do tańca. Zamszowe lódki nadają się bardziej do spaceru, do kina, teatru i t. d.

Zł. 36.90



Elegancki bucik sportowy męski z prima brązowego boksu. Pasowo sztyty z gumowym obcasem, umożliwiającym miękki i elastyczny chód.

Najlepsze półbuciki męskie na świecie do tańca.

Zł. 29.90



Udało się nam stworzyć męski półbucik lakierowany, do tańca, który waży tylko 280 gramów i kosztuje za parę zł. 29.90. Żaden mężczyzna nie powinien przy tak niskiej cenie słać się w towarzystwie w ten sam obuwie, które nosi w ciągu dnia do pracy.

Nie ponad wygodę

Zł. 36.90



Szeroki fason tego półbucika jest wymierzony dla mężczyzny, który posiada szerszą lub wrażliwą nogę. Umożliwia wygodne chodzenie i ułatwia pracę. Wyrabiamy to obuwie z pierwszorzędnej czarnej lub brązowej skóry ciętego z krzyżową podszewką. Niski obcas gumowy pomaga bardzo do elastycznego chodu.

Obuwie sportowe, takie jakiego powinno być.



Z brązowej, specjalnej, ciętej skóry dull-box z wszystkimi wkładkami gumowymi chronią przed wodą, śniegiem i brudem. Wkładka gumowa z uszczelniającym brzegiem pomiędzy podszewką i mocnym wierzchem obuwia, zabezpiecza przed jakimkolwiek dostaniem się wody od spodu. Śruby mosiężne z przodu i w kostkach, podnoszą jego wytrzymałość. Gdy szukacie obuwia trwałego, do wędrówek, wybierzcie to.

Na całym świecie

noszą miliony ludzi nasze obuwie, albowiem posiada ono następujące zalety:

doskonały fason, najlepszy materiał, solidne wykonanie i niska cena.

PROSIMY NAS ODWIEDZIĆ!

Piotrkowska
87



Piotrkowska
87

D. ROLIN

DZIEŁA O WOJNIE

Wiemy, że wiele utworów literackich znacznie później, po wielu dopiero latach po śmierci mistrza pozyskały należne sobie uznanie ze strony społeczeństwa. Bardzo często im większe było w podobnych wypadkach robojętnienie lub negacja ze strony współczesnych, tem większy hold składali późniejsi potomkowie ceniom pokrzywdzonego poety. Mutatis mutandis, musimy wobec tego stwierdzić, że powodzenie, które powieść pozyskuje sobie natychmiast po zjawieniu się na rynku księgarskim, nie zawiera bynajmniej rekojmii, że uznanie to będzie długotrwałe, lub — co jest sprawą znacznie ważniejszą, — że sława, otaczająca dzieło, przeżyje twórcę i jego wiek. Sprawiedliwym może być tylko sąd obiektywny — sprawiedliwie sędzi tylko historia: sąd współczesnych bywa par excellence zawsze sądem stronniczym. Uważamy wobec tego za rzecz zbyteczną i, bezcelową, rozważanie okoliczności, które spowodowały kolosalne powodzenie przestarzałej już według obliwych pojęć naszej doby powieści Remarque'a „Na Zachodzie nie nowego“*) gdyż jest to sąd nie tylko współczesnych, ale sąd, że tak powiemy, pierwszej chwili, reakcja pierwszego wrażenia, doznanego przez społeczeństwo. Zajmuje nas w tym wypadku inne zagadnienie — celowość samego utworu — a także celowość doznanego przezeń powodzenia: czy powieść Remarque'a także służy idei pa cyfizmu w tym stopniu, w jakim pragnie służyć temu wielkiemu hasłu autor, gdyż ta ostatnia nie ulegająca dyskusji o konieczność pozwala mówić o celu utworu poetyckiego, aczkolwiek wiemy, iż poezja zasadniczo jest wynikiem przeżyć, nastroju i światopoglądu i zgóry narzuconych celów lub hasel u znać nigdy nie chce.

Prawdą jest, że trudno o lepsze oddanie zgrozy wojny. Gdy czytamy Remarque'a, wydaje się nam, że nie tylko wojnę widzi my, lub słyszymy, lecz, że ją przeżywamy. Kto był na wojnie widział cuchnące ślady jej krwa wych stóp lub słyszał męczące krew odgłosy jej potwornego marszu przyzna, że w powieści Remarque'a niema ani krzty przesady, ani cienia wyolbrzy

mienia, że jest w niej sama prawda, samo życie — wojna. Czytać na „Zachodzie bez zmian“ — oznacza jeszcze raz przeżyć straszną rzeczywistość, leżeć raz jeszcze w okopach, pę dzić znowu z bagnietem w rękę na kulomioty, przeskakiwać przez trupy braci i ociekać własną krwią — czyli znowu mieć przed oczyma to wszystko, co prześladowa nas jak z mora w ciągu dziesięciolecia i o czem chcemy zapomnieć bezpowrot nie i na zawsze...

A jednak powieść Remarque'a czytają... Czytają ją ty siące, setki tysięcy ludzi, czyta ją bez tchu z zapalem, po no cach, czytają po kilka razy i bardzo znikoma jest ilość nie ty lko tych, którzy nie mogą po wieści doczytać do końca, lecz nawet tych, którzy potrafią przerwać tę lekturę i odłożyć powieść na kilka chociażby dni... więc czytają ją ci, którzy ją znają doskonale, którzy wszystko to już przeżyli, któ rzy modlą się od wielu lat, by nie zapomnieć to wszystko, co było a stał ustawicznie, jak wid mo, przed oczyma, przed świadomością, przed zropanconem sumieniem... Bo muszą czytać — niezależnie od tego, czy chcą czy nie chcą, jak muszą spoj rzeć na straconie skazańca, jak muszą w muzeum oglądać narzę dzie tortur, jak rzymianin nie mógł nie patrzeć na krwawe boje gladiatorów, jak dzisiaj hiszpan zachwyca się bojem by ków a meksykanin notwornym bojem kogutów...

Sadyzm drżenie w każdym z nas. Są chwile, gdy każdy czło wiek doznaje chorobliwej po twornej przyjemności, widząc cierpienie, lub cierpiąc sam. Inaczej nigdy nie byłoby żad nej zbrodni i nie mogłaby po

wstać żadna wojna... Stąd pocia gająca siła powieści, genialnie wskrzeszającej widmo krwi, tru pów i tortur...

Dlatego wielu MUSI ją czy tać...

Wspaniale opracował i pod kreślił to zjawisko psychologiz ne rosyjski poeta Puszkina w swej krótkiej genialnej „Uczelę w czasie dżumy“, będącej prze róbką sceny z tragedji angielskiego pisarza Wilsona. Dżuma szaleje. Miasto ginie. Ale garst ka ocalałych ucztuje, śpiewa i koryfeusz chóru deklamuje: „...to wszystko, co grozi śmier cią, zawiera dla serca śmiertel nego rozkosze niewypowiedzia ne...“

A ci, którzy nie znają woj ny... Na nich powieść niemieckie go poety może wywrzeć wpływ pacyfistyczny i wpoić w nich odrzę do masowych mordów, ale znaczenie powieści może zo stać w tym wypadku w wielkiej mierze zmniejszone przez inny czynnik — przez aureolę mę czeństwa, aureolę heroizmu gi nących bohaterów...

Młode, niedoświadczone uży sły czasem całkowicie inaczej ujmują najbardziej realistyczne obrazy i, posadzając autora o jednostronne zobrazowanie zia wiska, widzą przykłady męstwa i odwagi tam, gdzie często cho dzi tylko o instynkt samozacho wawczy... Czytaliśmy zresztą o listach uczestników wojny, za rzucających Remarque'owi je dnostronne ujęcie... Pamiętać zaś musimy, że aureola heroiz mu acz najbardziej złudna, stać się może najniebezpieczniej szym czynnikiem, szpecącym tendencje pacyfistycznego wy chowania. To też inaczej ujął sprawę największy pacyfista i zarazem jeden z największych pisarzy ubiegłego stulecia Lew

E. Remarque: „Na zachodzie bez zmian“ —

J. Hasek: „Przygody dobrego wojaka Szwejka“ —

J. Tuwim: „Do prostego człowieka“.

Tolstoj. W swym epokowym po emacie „Wojna i pokój“ nie szczędzi poeta, rysując wojnę, ani obrazów, świadczących o jej potworności, ani też pęk nych przykładów bohaterstwa i czynów heroicznych. Ale wła śnie „Wojna i pokój“ zadala decydujący, śmiertelny cios kapłanom i ezcielelom Marsa gdyż twórca jej dowiódł, jak śmieszna i znikoma jest rola je dnostki w kataklizmie dziejo wym.

* * *

Poemat Jarosława Haseka „Przygody dobrego wojaka Szwejka“ podczas wojny świa towej***) jest w pierwszym rzę dzie satyrą i ta właśnie okolicz ność stanowi najsłabszą stronę bardzo ciekawego naogół utwo ru. Zupełnie słusznie podkre ślił A. Słonimski w ostatnim nu merze „Wiadomości Literac kich“, że najbardziej zastana wia czytelnika w komedji Gogo la „Rewizor“ niezrozumiałe za gadnienie: w jaki sposób mo gła w carskiej Rosji powstać druzgocąca rzeczywistość ge nialna satyra? Jak mógł się o dważyć poeta coś podobnego stworzyć? „Szwejk“ jest nie mniej druzgocącą satyrą na Au strję przedwojenną. Ale sedno tkwi w tem, że Austria, jako monarchja, nie tylko nie istnieje już teraz, lecz Austro - Węgie r nie było już wtedy, gdy ukazał się utwór Hasek'a. Najlepszym probierzem wartości byłej ol brzymiej monarchji są jej losy. Czytelnik doznaje więc wra że nia, iż poeta wypowiada wojnę przeciwnikowi tuż po jego zgo nie. Satyra ta mogła mieć kolo salne znaczenie, kilkadziesiąt lat temu. Wobec tego zaś, iż niema obecnie najmniejszej oba

**) Wyd. „Rój“, 1929

wy, by wróciły czasy minione powieść Hasek'a, jako satyra, walczy z wrogiem, już dawno i ostatecznie pokonanym. Inna całkowicie byłaby sprawa, gdy by w utworze tym przemawiał pierwsiatek ogólnoludzki, wiecz ny, i oto właściwie idzie. Z bra ku miejsca musimy niestety, o graniczyć się twierdzeniem goło słownem, gdyż absolutnie nie możemy pogodzić się z tymi, którzy utrzymują, że Szwejk jest typem ogólnoludzkim — ty pem — „wiecznego wojaka“.

Pomijamy zagadnienie, czy wogóle taki typ obecnie istnieje i istnieć może. Pomijamy i to, że Szwejk zbyt często rozu muje, rezonuje właściwie i jest wobec tego raczej rezonerem, niż typem. Najważniejsze: je że li pozbawić Szwejka miejsca i czasu i jeżeli odrzucić okolicz ność, iż był żołnierzem armji au strjackiej w czasie wojny świato wej — trudno go sobie wtedy wogóle wyobrazić jako postać i typ poza tem, iż był to czło wiek, który z każdej okazji po trafił opowiedzieć dowcip, lub historyjkę — ale znów związa ną z określonym miejscem i cza sem.

Niema człowieka, któryby nie wiedział, kim jest Hamlet, Otel le, lub król Lear. Ale nie każ dy przypomni sobie, kim był Falstaf — a propos pod pewne mi względami wyraźny proto typ Szwejka — aczkolwiek bo hater ten występuje w całym szeregu utworów Szekspira. — Przyczyna tego jest bardzo wy raźna: Falstaf nie jest typem ogólnoludzkim i trudno go so bie wyobrazić poza granicami Anglii i epoki królowej Elżbie ty.

* * *

Jeżeli idzie o pierwsiatek pa cyfistyczny, potężniejszym dzie lem, niż powieść Remarque'a i satyra Hasek'a jest krótki wiersz Juliana Tuwima: „Do pro stego człowieka“. Jest tam mo wa nie o tej lub owej wojnie, lecz o wojnie zasadniczo. W pro stych słowach zwraca się poeta do prostego człowieka, tłumac zy mu, jak bezmyślny jest udział człowieka w rzezi maso wej, w której jest tylko ślepe m bezsilnem narzędziem. Poeta go dzi w ten sposób w samą istotę sprawy niemniej trafnie i celnie jak uczynił to wielki twórca wie kopomnego poematu — pierw szego wielkiego orędzia pokoju z tego wielkiego orędzia pokoju.

POCZCIWY WOJAK SZWEJK

był zupełnie realnym człowiekiem wziętym z życia

Praga, w grudniu.
Pocziwy wojak Szwejk w rze czywistości egzystował! Dowódi tego niezbiecie pewien praski repor ter, Maksymilian Huppert. Szwejk nie był wynalazkiem Jarosława Haseka, ale we własnej osobie prze śledywał w restauracji „Pod kielichem“, popijając piwo.
Wspominany reporter odszukał o „atr“ go właściciela szyneczku „Pod kielichem“, który w miedzy czasie został zlikwidowany. Szwejk nazywał się w rzeczywistości Fran ka Svejk, był względnie sumien

nym szwecem i regularnie codzien nie popijał we wspomnianej knajp ce. Szwejką robotą zajmował się bardzo rzadko. O wiele chętniej śpiewał gościom dowcipne piosen ki, drwiące z austriackiej policji, lub handlował psami. Żył przeważ nie z tego, co zbierał między gośc mi za swoje „artystyczne produ kcje“.

Szwejk urodził się w 1875 ro ku, został przyjęty do wojska w południowych Czechach, gdzie go lekarz wojskowy wypoliczkował i wyrzucił z pokoju za to, że wypili

spirytus, który otrzymał z apteki pułkowej na okłady. Wybuch woj ny Szwejk powitał z entuzjazmem. Już po upływie kilku dni Szwejk i właściciel szynku zostali zaareszt o wani, ponieważ inspektor policji był przypadkowym świadkiem, jak obydwa usunęli ze ściany portret cesarza, „aby nań muchy nie pa skudziły“.

Następnie Szwejk został powola ny do służby wojskowej, wyruszył w pole i dostał się do rosyjskiej niewoli. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

*) Wyd. „Rój“, 1930

„Między małżonkami“

Najnowszy przebój
komedjowy Ameryki

„Among the married“ — oto tytuł najnowszej komedji cieszącego się powodzeniem pisarza amerykańskiego Lawrence'a. Komedja traktuje o prawach kobiety w małżeństwie. Poniżej zamieszczamy garść szczegółów o tym utworze, wyjętych z krytyki Jerzego Jana Nathana w „American Mercury“.

„Mój szacunek dla Lawrence'a opiera się nie na jego subtelnej zrozumieniu poplątanych węzłów uczucia erotycznego, ale przede wszystkim na tem, że nie próbuje on czynić koncesji na rzecz gminnych upodobań. Jedynie skłonność do wątpliwej wartości filozofji i fakt, że jego bohaterowie pod koniec zamieniają się w figury sceniczne, utrudniają mu zdobycie tytułu pisarza scenicznego wysokiej miary.“

Jego ludzie są często mistrzowskimi fotografiami, wyjąwszy okoliczność że w ostatniej chwili przed eksponowaniem jakgdyby pluskwa przebiegła przed obiektywem aparatu.

Treścią komedji jest zagadnienie, znane publiczności od czasów sztuki „Divercens“. Sto razy już oglądał ten temat światło kinokamer. Nie wierzę w doktrynę, która głosi, że mężczyźni potrzebni są całemu harem, a kobiety wystarczy jeden sułtan. W komedji Lawrence'a bohaterowie, mężczyźni i kobiety, nie dają do fizycznego zadowolenia, nie szukają tego, co wszyscy tacy poszukiwacze, a pragną 90 procent romantyzmu i 10 procent fizycznej rozkoszy. Jest to zdrada małżeńska, jaką popełniają mężczyźni uszami, słuchając straussowskiego walca, a kobiety oczami, wpatrując się w kapelmistrza. Gdy taka zdrada małżeńska zostaje przeniesiona do fizycznej rzeczywistości, to następują takie konflikty, jak w komedji Lawrence'a. Kobiety nie tak często jak mężczyźni popełniają grzech fantazji, idealizują swego partnera, ponieważ z natury są bardziej realistyczne i często zadawałaby się ubóstwianiem jednostki niedostępnej, aby zachować swoje zindżenie, podczas gdy mężczyźni czasami, wbrew swemu instynktowi cielesnemu, zbliżają się do hypotetycznych rzes kobiecych, pozostawiając na boku parasole i inne drobnostki.

W komedji Lawrence'a rzuca ko kłotę w ramiona innego nie żądanie równouprawnienia, ale raczej potrzeba wywarcia zemsty na mężu. Obydwie strony działają raczej pod wpływem potrzeby zmiłny, niż z pobudek namiętności erotycznej. Widzimy, jak małżonek, po wspaniałej przygodzie z hiszpańską tancerką, waha się przed intymniejszym stosunkiem z pojętną żoną sąsiada. Człowiek ten tęskni wyłącznie do złotego jedwabiu, złudzeń i czaru. Zostaje on mimowoli wpędzony w wir „trznaki“ seksualnych.

Wszystko to zostało świetnie podpatrzone. Lawrence jest bystrym obserwatorem i bezwzględnie najlepszym komedjopisarzem Nowego Świata.

ALEKSANDER MOISSI

KIEDY LICZYŁEM LAT SIEDEM...

Liczyłem siedem włosen... a raczej: nie ja je liczyłem, bo nie umiałem jeszcze liczyć do siedmiu. Chodziłem już wprawdzie do szkoły, ale w Durazzo (to starożytne „Dyrhachium“ dawnych rzymian — w Albanji — nad morzem Adria tyckiem). Uczyłem się tam czytać i pisać, lecz nie w odczystym języku włoskim, a w albańskim i nowogreckim.

Pozatem nie różniła się wiele szkoła w Durazzo od szkół w krajach zachodnich, czy północnych — była przestronna, dobrze wietrzona, miała ławy szkolne, — tylko że nauczyciel nosił na głowie czerwony fez, zamaskat kapelusza, — uczniowie taksamo, przyczem przychodzili do szkoły przeważnie boso. Tylko niewielu z pośród uczniów nosiło kapelusze i trzewiki. I ja między nimi. Widocznie kapelusze te przyciągały się wzajemnie, bo pięć u nas, chłopców w kapeluszach, zawierało natychmiast przyjaźni, odpisywało od siebie zadania, pomagało sobie podpowiadać, możliwe wspólnie „wagarowało“ za szkołą, zamieniało wyrazy przyjaźni, było się nawzajem, — krótko mówiąc, czyniło wszystko, co z sobą przynosi intymna łączność.

Ale Durazzo było małe, bardzo małe, — środki komunikacyjne haniebnie powolne; nie licząc kilku ognistych arabskich rumaków, które stały i galopowały w służbie kilku luminarzy miasta, istniały tam tylko zaprzęgi bawole.

Pokoik mój patrzył na morze i dlatego widzieć mogłem, jak przypływają i odpływają okręty; przyjeżdżały z Triestu i udawały się na Korfu. Trjst znalazłem dobrze, tam przyszedłem na świat; tam siedziałem już w wozie, w tramwaju, tam widziałem też na dworcu kolej południowej takie monstrum, szyczące plekocinym hałasem i cuchnące okropnie — lokomotywę, — nie, Trjst nie nęcił mnie. Ale Korfu, — co to takiego Korfu? Nieraz siedziałem przy ojcu, kiedy grał w karty z przyjacielami. Padł tam często słowo: „Korfu“. Na ulicy mówiono: „Korfu“. Zaprzyjaźniony z nami kapitan greckiego żaglowca przyniósł nam olbrzymie „suftanki“ z „Korfu“. Jeden z marynarzy, pędząc w szalonym tempie do portu, przewrócił mnie, bo musiał osłgnąć okręt, zdążający do „Korfu“. Filuterna dziewczyna, spokrewniona ze mną

„po kieślu“, opowiadała mi historię z „Korfu“, opiewającą po grecku tamtejszy księżyc. Znam jeszcze dziś ten tekst i melodję: „O Arg'ra Panselinos!... Przewracała przy słowie „Korfu“ z zachwytem oczy... Jasne jak słońce: muszę się przejechać do Korfu.“

Pod adresem swoich kolegów w kapeluszach czyniłem lekcważące uwagi o Durazzo i na temat reszty świata, który znałem już. Miałem tu na myśli porty, na jakie natknął się mój parowiec Lloyd'a w drodze do Trjstu: Zara, Spalatto, Sebenico, Cattaro, Antivari, Dulcigno... Wszystko to było niczem, niegodnym uwagi... To wylizanie bez trudu wszystkich tych miast nie chybiło celu. Miano już do mnie pewne zaufanie. Czuję swoją siłę i zawołałem: „Korfu jest piękne, najpiękniejsze w świecie!“

Nie trudziłem się też wcale, aby przekonać towarzyszy o tem, że Durazzo, z brudnemi, powolnemi, jak ślimaki, bawolemi zaprzęgam jest nudne i niegodne nas... Natomiast Korfu! Musimy się przejechać do Korfu: byliśmy zgodni co do tego, byliśmy w takiej zgodzie, jak nigdy przedtem dzieci, jak nigdy dorośli.

— Ale — powiedział jeden z nas — jakże się dostaniemy na Korfu?...

Muszę przyznać, że to niecałkiem nieuzasadnione pytanie, przy pełnem uznaniu dla jego ważności, wprowadziło mnie trochę w zły humor.

Nowości wydawnicze

TU PISZE BERLIN. Nakładem Biblij. Miedzyn. w Berlinie ukazały się zebrane utwory przeszło pięćdziesięciu żyjących tu autorów p. t. „Tu pisze Berlin“. Znajdujemy w tej książce nazwiska — H. Manna, Arn. Zweiga, T. Döblina, Ern. Toller'a i wielu innych. Lecz co najcenniejsze — jest to całkowicie antologia piszącego Berlina, gdyż obok utworów literackich spotykamy tu artykuły o charakterze reporterskim, feljtony, kuplety kabaretowe, anegdoty, piosenki.

mor, pokiełbało mój koncept, wyślawiło moją rolę przywódcy na niebezpieczeństwo. Propozycje synały się jedna po drugiej.

— Ukradliśmy łódź, przeszmuglowaliśmy się na parowcu, popłynemy, tak popłyniemy! Przywiążemy się do liny z tyłu za okrętem — wszyscy.

— Ale wieloryby? — zadrwożył się jeden z bardziej tchórzliwych... Ja zachowałem żelazną równowagę i stałem nieprzezroczyty, jak ciężka, posępna chmura. Dałem się im wykrzyknąć, a potem ujawniłem swój genjusz:

— Żaden parowiec, żadna barka, żadne pływane, i zgola rekiny? Nie te nas nie pożrą...

Poczem naszkicowałem słowami coś między samolotem a żaglowcem; lokomocja wygodna, jak ekwipaż, szybka, jak jaskółka, lekka, niby płótko; i nie będzie się bała fal ani chmur! Przyobiecowałem, że „aparat“ będzie zupełnie gotowy na poniedziałek rano... Kiedy kochani rodzice będą jeszcze spali, wymknijemy się z domostwa o szarej, rannej godzinie, zaczekam w porcie, opodał nędznych moich drowianych i polecimy na... Korfu! Sełennie pod przysięgą: w poniedziałek przed wschodem słońca opuszczamy domowe pielesze, opuszczamy marne Durazzo. Zaprzyśięgliśmy, przypięliśmy, wzięliśmy.

Dni następne, — o ile się nie mylę, trzy — były ciężkimi dniami. Poznałem wtedy rychło coś w rodzaju bezsenności i braku apetytu. Związałem się przysięgą, że skonstruuję wspomniany aparat, ale, mój Boże, — nigdy nie pozostawałem sam! Siostry w domu (byłem najmłodszym dzieckiem) kpiły wciąż ze mnie z powodu owej ciężarnej myśli, ponurej miny i nazywały mnie Sokratesem... W duchu szczywałem prześcierać i rozbiarać desk, niszczyłem puste skrzynie, rozpalałem węgiel i skażony spirytus, ale nic nie wychodziło z tego w rzeczywistość, — tylko w śnie polatywałem całkiem wysoko. Pytające spojrzenia towarzyszy lotu wymijałem dzwarsko: Bohaterzy nie mówią, oni czynią... W szkole nikt z naszych „lotników“ nie odpowiadał na pytania nauczyciela, — pocóż wiedzieć, ile czyni 2 razy 2, lub, że Bóg stworzył świat w sześciu dniach, czy że archaniołowie o lśnących mieczach i dużych skrzydłach

strzegą bram raju... Ha — ha, śmiać się można do rozpuku!

W niedzielę — w przeddzień lotu — musiałem pójść z ojcem i rodziną na przechadzkę w okolicę miejską, jak piesek uganiałem po pagórkach, w górę i na dół, a wieczorem zasnąłem jak suszeł.

Poniedziałek!... Szmerzy zakłóciły głęboki sen ranny... Przez otwarte okno wpadły do mojego pokoju dobrze wycelowane kamienie, — obudziłem się — i pojąłem!

Wkrótce stałem już przed towarzyszami, którzy zażądali odemnie powietrznej żagłówek, na co nie miałem co odpowiedzieć. To też wszystko znieść musiałem: policzki, kufaki, kopniaki. Drapano mi pazurami twarz, wyrwano niezliczoną ilość włosów; rozgniewani chłopcy nie znali litości. Stałem, nie broniąc się, nie odważając się razami, ani drapaniem, znosiłem karę, mamrocząc tylko wciąż procioco!

— A jednak zjawił się ona, będzie!

Prostu „Galileo Galilei!“...

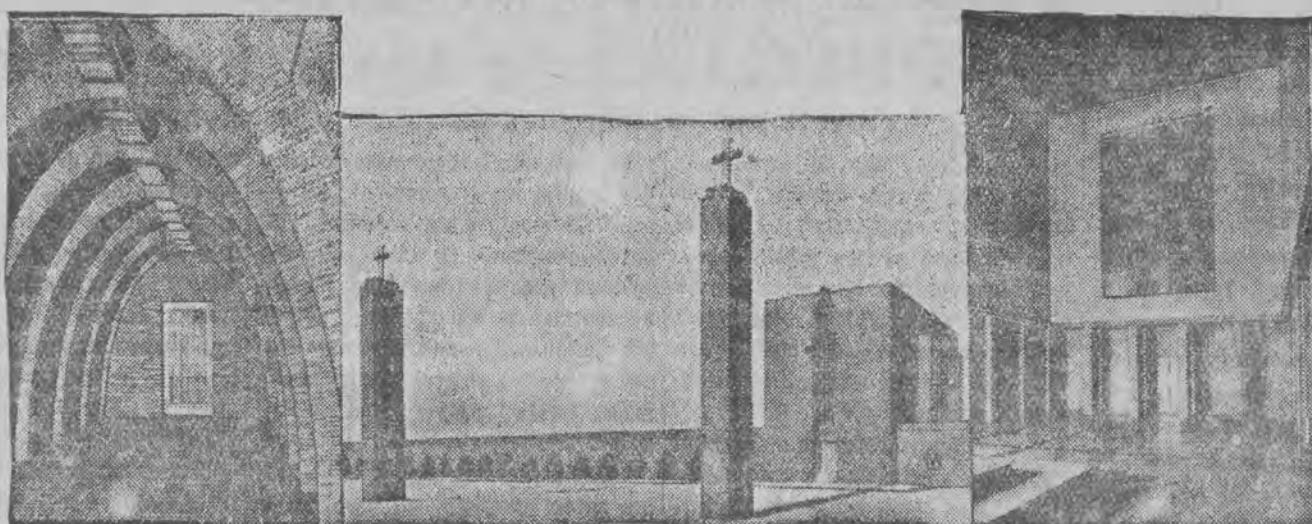
Po tym doraźnym sądzie powlokłem się znowu do łóżka, a kiedy słońce stało już wysoko na widnokręgu, obudziły mnie siostry:

— Alessandro, jakże ty wyglądasz? Sandrini Sandruccia! Pesoro! Angelo!... Któż cię podrapał? Któż ci nabił tyle guzów? Kto ci powyrywał włosy?

Pełen pomysłów, jak właśnie dzieci, rzuciłem wianę na koty i myszy, moskity, a nawet skorpiony... Uwierzone mi, starannie mnie pielęgnowano. Ojciec nie okazał jednak tyle wiary, domyślił się pijatyki i poczęstował mnie znaczną wiązką razów.

Później, niedługo po tem, — nie mieszkałem już w Albanji, ani w krańcu dzieci, — spełniło się to, o czem marzył siedmioletni chłopak: Bleriot! Inżynier z Cambrai Luwik Bleriot, on był tym, genjusz jego wynalazł tę — moją maszynę, jego to ręka kierowała w przestworzach ponad Kanałem La Manche. Pozdrowiłem serdecznie kolegę Bleriota: żarliwy początek i szacunek wszystkich moich myśli uwieńczył czoło bohatera, ale jeden liść wawrzynu, małe tylko liście posłały dumne moje myśli siedmioletniemu chłopciowi w małym Durazzo z tak wolnemi zaprzęgam bawolem...

Arcydzieła architektury



Wspaniała budowla nowego cementarni w Essen.

**Zapisujcie się
na członków
L.O.P.P.**

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR“

BOHDAN PAWŁOWICZ

Na południu i północy

Bohdan Pawłowicz — jeden z czołowych prozaików Meteora — wiele lat spędził na wędrowkach po świecie, a ostatni odłuższy czas przebywał w Brazylii. Jako wrażenia z tych dalekich podróży, powstały liczne opowiesci, zebrane w czterech tomach („Morze” — „Frank na szerołim świecie” — „Szary człowiek” — „Pod polską banderą”), oraz powieść — epopeja o pracy polskiej w Brazylii p. t. „Pionierzy”, ciesząca się obecnie szerokim rozgłosem.

Nieniejszą nowelę wyjmujemy z najnowszej — szóstej z kolei — książki B. Pawłowicza p. t. „Córka latarnika. Opowiesci egzotyczne”, która ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich.

Florjan siedział w mrocznym kącie biurowego pokoju i patrzył w otwarte okno. Wąska smuga słońca wdzierała się przez bojem i żółtą plamą kładła się na nierównej, ciemnej, wydeptanej podłodze. Gęsty pył, unoszący się w powietrzu, mienił się wszystkimi kolorami tęczy w rozigranych promieniach słonecznych. Promienie te złociły włosy dziewczyny, siedzącej przy biurku opodal okna. Klebiący się gwar wielkiego miasta dolatywał z ulicy. Florjan marzył głośno:

— Czasami roję sobie, że zjawę się jako dobry archanioł i dotknawszy mego ramienia czarodziejską pałeczką, zabiorę mnie do innych krajów, gdzie jest dużo, dużo słońca, znacznie więcej niż u nas! Marzę, że pojedę na rozkolysanym wielbłądzie po pustyni, będę polował w Indjach na słońce i rozbił bandy piratów na południowych morzach!

Zaraz szef przyjdzie! — wtoczyła ciępkę panna Marysia. Wyjęła lusterko i zaczęła karmić pełne usta.

— Panią to nie bawi? — zdziwił się szczerze Florjan. — A ja myślałem, że każdy tęskni do szerokiego świata, gdzie są inni ludzie, inne miasta i można szeroko, szeroko, swobodnie oddychać.

— Niby to w innych miastach niema biur!

— Są, oczywiście, a w nich pracują tacy sami niewolnicy tak samo tęskniąc do przestrzeni szerokiej, skapaniej w promieniach słońca. — Odchylił w tył głowę i pogładził się po białych zapadłych policzkach — czasami zdaje mi się, — ciągnął, nie zważając, że panna głośno wstukiwała na maszynie, — że to biuro wysię z mnie ostatnie iskielki życia. Najgorsza jest świadomość o nieznosnym podobieństwie dzisiejszego dnia do wczorajszego, a jutrzejszego do dzisiejszego!

— Pan chciałby mieć rozmaitość? — zaśmiała się uragwie maszynistka. — Na rozmaitość trzeba mieć dużo pieniędzy.

— Nie o taką rozmaitość mi chodzi i nie o pieniądze. — Pani nie chce zrozumieć. Żyje się raz tylko i to tak krótko, a tyle, tyle ciekawych, promiennych, słonecznych rzeczy istnieje na świecie! Nie mogę wszystkiego zobaczyć, nie mogę się nacieszyć powietrzem oceanu, słońcem pułstyni, nieskończoną białą lodów to smutek nad smutkami i tęsknota nad tęsknotami!

Panna Marysia głośniej zaskakała na maszynie. Suchy kaszel zatrząsał pierś Florjana. Wyjął chustkę z kieszeni i otarł usta. Na chustce poławiała się krew. Uśmiechnął się, a w oczach zaświeciły złote blaski i ugasiły.

— Tak, tak! — rzekł cicho

jakby sam do siebie. — Szczerście znajduje się na południu i na północy!

Z trzaskiem rozwarły się drzwi.

— Dzieńdobry państwu! — rozległ się bas wchodzącego szefa. Szef był zły i nerwowo podrzucał w ręku łańcuszek od zegarka. — Państwo próżnują! — zawołał tubalnie — a to już dziewiąta!

Florjan siedł ulicą Wierzbową i obojętnie przesuwając wzrok po witrynach sklepów po ludziach i po ścianach domów. Zbliżał się wieczór. Spare rowiczków był tłum, a po asfaltowej jezdni przelewała się rzeka samochodów i dorożek. Florjan zamknął oczy.

— Teraz będzie Trebacka — myślał — a na rogu będzie stał stary postaniec, który zawsze tam stoi. Potem sklep z samochodami i trzy małe samochodziki na wystawie: zielony, czerwony i żółty. Jak zawsze! Na prawo ministerjum, na lewo sklep z czekoladkami.

— Jak zawsze, jak zawszę! — zawołał głośno.

— Co pan mówi? — zapisał jakiś przechodzień. Florjan zmieszał się i zaczerwienił. Głowa bolała go bardzo. Czuł we krwi zbliżającą się gorączkę.

— Jak zawszę! — zaśmiał się sam do siebie.

Na placu Marsz Piłsudskiego przystanął i długo patrzył w stronę kolumnady Sztabu Głównego.

— Kurjer Poraaa...! — krzyczał obok niego chłopak.

— Wystartowanie pociągów polskich z Łódzka w Paryżu Lot przez Antykt!

Florjan kupił gazetę. Idąc wolno naprzód, zagłębił się w czytaniu. W duszy śpiewał mu Atlantyk nieznana a przecuta melodia. Nagle... szarpnął nerwy ludzki krzyk! Podniósł głowę. — Od strony Królewskiej pędziła dorożka samochodowa. Przez jezdnię przebiegała bosa z dziewczynką. Ujrawszy niebezpieczeństwo, straciła głowę: puściła rękę dziecka i uciekła na chodnik. Dziewczynka poróżniła się i upadła. Samochód był tuż, tuż, a przy kierownicy siedział szofer z wytrzeszczonymi błędnymi oczyma. Wszystko to Florjan ogarnął wzrokiem w mgnieniu oka. Rzucił gazetę, skończył naprzód, uchwycił dziecko w ramiona i wyprostował się. W tej chwili otrzymał potworne uderzenie w bok. Zachwiał się, wypuścił dziewczynkę z ręki, a ta potoczyła się daleko. Florjan runął ciężko na betonowy chodnik.

Gdy ocknął się i uniósł oślepiającą głowę z poduszki, tak przez mgłę, ujrzał swój pokój „przy podzielniku” i jakiegoś pana stojącego u wozgłowa. Pamię-

tał dobrze, co się stało i dziwił się, że go nic nie boli i czuje się zdrow, znacznie zdrowszy niż przedtem.

— Czem mogę służyć? — zapytał nieznanego pana.

— Dobrze, że pan się obudził. Przyszedłem podziękować i za prosić pana do nas w imieniu uratowanej przez pana córki mej. Nazywam się lord Delaware, a to moja córka Mizzi! — Do pokoju whięgła, szczerbiąc, dziewczynka.

— Niech pan prędzej się ubiera — zawołała do zdumionego Florjana. — Prędzej, prędzej! Jedziemy do nas, do Nowego Yorku!

— Dokąd?

— Do Nowego Yorku. Pan się dziwi? — tatusz już prosił, prawda? Prędzej, prędzej!

Siedzieli na trzeźnowych fotelach ustawionych wzdłuż pokładu pierwszej klasy „Lewiatana” i palili grube hawańskie cygara. Florjan uporeczywie przyglądał się pasażerce, która stała u hurtu tyłem obrócona do niego. Lord Delaware kiwnął głową. Pasażerka obróciła kształtną głowę.

— Panna Marysia! — zdumiał się Florjan. — pani również jedzie do Nowego Yorku?

— Pst, cicho! Pan mnie nie zna!

— Ależ dlaczego?

— Jestem norwan!

— Przez kogo, na miłość Boską!

— Szef mnie porwał.

— Co pani mówi? Uratujemy pani!

— Dobrze, lecz ostrożnie. To bardzo przybiegły, mądry i bogaty człowiek. Wszędzie ma wspólników. Kanitan statku jest jego wspólnikiem. Musicie działać bardzo przecznie.

— All right! — rzekł flegmatycznie lord Delaware.

Florjan odetchnął głęboko. Od morza płynęło szerokiemi falami balsamiczne powietrze czyste i pełne zapachów.

Na werandzie podmiejskiego „bungalowu” w Nowym Yorku stał lord Delaware i odczytywał deneszę. Florjan oparł się o balustradę i spoglądał na nętrzące się w oddali piramidy drapaczy chmur. W ogrodzie kwitły róże, gwoździki, rezedy i bratki. Słońce przypiekało silnie.

— Mami! — wykrzyknął lord.

— Co takiego? — zdziwił się Florjan.

— Ten lotr wzięł pańską kołatkę do Ameryki południowej, pewnie chce ją sprzedać do jakiejś spelunki.

— Musimy natychmiast wyruszyć! — zawołał Florjan.

— Zaraz wydam odpowiedź na zarządzenia. Mój yacht czeka już na Hudsonie. Hello Mizzi! szukaj się do drogi. Czy pan gotów?

— Jedź! emv!

Nieskończone rzędy lamp elektrycznych błyszczały na Avenida Belra Mar w Rio de Janeiro. Samochody sunęły po gładkim, szklącym się wodniście asfalcie, azece ononami i złocho warzące motorem. Morze znaczone srebrną drogą księżycą, szemrało wbiegające na plażę rozpostartą u stóp długiego bulwaru. Zdrugiej strony Avenida, u podnóża czerniejących gór, palmy w ogrodach pałacy-

ków szumwały delikatnie pod dotknięciem powiewów wieczornego wietrzyka. W oddali księżyc oświecał fantastyczną sylwetkę skały: Pao da Assucar. We wspaniałym ośmiocylindrowym torpedzie jechali: lord, Florjan i Mizzi.

— Wolniej Reginaldzie! — rzekł lord do szofera — ładnie tutaj!

— A może ona nie chce być uratowana! — zapytał Florjan.

— Jeszcze spróbujemy.

— Będę musiał wracać milordzie.

— Dokąd?

— Do biura, do Warszawy!

— Nigdy już pan tam nie wróci. Zostanie pan z nami na zawsze.

— O tak, tak! — klaskała Mizzi w rączki.

— Jak to miło słyszeć: nigdy już pan tam nie wróci. — A tu tyle, tyle powietrza i tak lekko oddychać.

Florjan siedział w głębokim fotelu hotelowym i czytał gazetę. Wyciągnął nogi leniwie i zasłonił się wielką płachtą z drukowanego papieru. W hallu wentylatory furczyły bezustanku i miły zapach kwitnących rododendronów napelniał nozdrza.

Jakaś para weszła szybkim krokiem z ulicy i usiadła z tyłu poza Florjanem. Nie zdażył im się nawet przywrzeć. Nagle, na dźwięk kobiecego głosu drgnął silnie.

— Od jak dawna hawł pan w Casablance? — Zahrzmał „tremulujący wyraźnie polski wyraz.

— Od tygodnia, panno Marys!u. Czekalem na panią — odparł grubo bas męski, tak dobrze Florjanowi znany. Serce Florjana było tętnem przyspieszonym, w skroniach huczało mu podawnemu i piersi bolały jak dawniej. Siedział nieruchomo, trzymając gazetę przed oczami i słuchał z napięciem.

— Ale czy nas kto nie słyszy? — zadzwonił alt.

— A chociażby! Któż w Maroku rozumie po polsku? — odparł bas — możemy mówić swobodnie.

— Panie szefie. Chyba odejść pilam się od tego warjata. Skołowałam mu głowę, że pan mnie porwał, a on goni za mną po całym świecie i chce rabować. Ten nienormalny lord pomaga mu. Chwała Bogu, w Nowym Yorku zniżyłam ślad, sfabrykowałam depezę, a oni popłynęli na południe. Głupi Florek kocha się we mnie, czy coś podobnego. Pan szef to co innego.

— Ha, ha, ha! — zarechotał bas.

Florjanowi pękła w sercu struna, cichą melodią grająca. Było smutno, smutno, tak bardzo smutno.

Do hallu whięgła, podskakując zabawnie, Mizzi. — Florjan, Florjan! — wołała — chodź pójdzłomy na Place de la France. Pod murami regarowej wieży zakłanacze węzów pokazuja sztuki. Jeszcze nie widziałeś!

Wstał powoli. Leniwie i ociężale powiół się za dziewczynką. Stanął pod cienistymi arkadami domów na Boulevard de la Gare.

— Czemu pan smutny? — przysłaniała pytała Mizzi.

Spojrzał na jej jasną, rozpromienioną twarzyczkę i uśmiechnął się.

— Jesteś dziś śliczna Mizzi! — rzekł.

— A zwykle?

— Mała kokietko!

Mizzi przystanęła i zakryła czoło niesforą czupryną.

— Czy pan kocha Mizzi? — zapytała cicho.

— Tak, tak! — żywo zawołał Florjan — Mizzi, tylko ciebie kocham, bardzo kocham. Tylko ciebie... i matkę moją... i ojca mego... ale oni już nie żyją.

— Ja ciebie też kocham. Florjanie — cicho szepnęła Mizzi.

— Moje dziecko.

Wzięli się za ręce i wesoło wybiegli na plac, zalany potokami oślepiającego słońca. Powietrze było suche i gorące. Wiatr, dmący od portu, od strony Boulevard de 4 Zonares chłodził czoła i szarpał banderami: francuską i marokańską, powiewającymi na szczycie centralnej stacji autobusów. Florjan i Mizzi przystanęli.

— Jak tu miło oddychać — zawołała dziewczynka.

Florjan czuł się szczęśliwy jak nigdy. Mizzi i lord Delaware otaczali go ciepłą atmosferą miłości i sympatii. Płuca wypełniły się zupełnie, ciało nabrało jedności i sprężystości.

Gdy yacht lorda zatrzymał się w Scenefjordzie w Skandynawji, Florjan zaprzagnął pochodzić samotnie wśród gór.

Zbliżał się wieczór. Górę znaczyły się ciemnogrnatymi zarysami skał. Po obu brzegach fjordu wznosiły się potężne bloki górskie, uwiecznione białymi kwiatami śniegów. W oddali, w Fioerland — fjordzie błyszczały liczne światła zapalonych lamp elektrycznych na ulicach kuracyjnej miejscowości Balestrand.

Florjan wszedł do małej lodzki i sam powiesował do brzegu. Przewiał szalunę do skał i zaczął się wspinać do gór.

Ożywczce, górskie powietrze napelniało piersi poczuciem siły i młodości. Piał się coraz wyżej. Małe strumienie spływały ze szczytów skalnych. Woda ślad huczał opodal Skały były śliskie i pokryte mchem. Stawało się coraz ciemniej. Florjan nie uważał na nie. Ogarneła go gorączka wspinania.

— Wyżej, wyżej, jeszcze wyżej!

Nagle poślizgnął się, reka osunęła się ze mchu i poczuł, że pada w przepaść.

Chwała Bogu! — zawołał lekarz — na koniec pan odzyskał przytomność! Od twro-

nia meczę się nad panem i przeważnie ze skrucha, nie wiedziałem, co robić! A bieżni pan różne różności przez cały czas a wykrzykiwał! Musiał śmy przebiec pana do szpitala by się siedzi pańscy nie mogli spać.

(Dokończenie na str. 4-e)

Na południu i północy (Dokończenie)

— Gdzie ja jestem?

— Jakto gdzie! W Warszawie, w szpitalu Dzieciątka Jezus!

— Od jak dawna?

— Mówiłem, od tygodnia. — Wpadł pan pod samochód, pamięta pan?

— Zdaje się.

— Ale, ale! Proszę pana, czy był pan kiedy w Norwegji?

— Nie!

— W Maroku, w Brazylii, w Stanach Zjednoczonych?

— Nigdy nie wyjeżdżałem z Warszawy!

— To dziwne! Wykrzykiwał pan na głos widoki. Mogłem sprawdzić, że wiernie i dokładnie, bo ja byłem, panie, z żoną w Norwegji.

* * *

— Nareszcie ujrzeliśmy pana! — basował radośnie szef. — A tu roboty zgromadziło się co niemiara. Chyba pan, odpoczął w szpitalu dostatecznie. Trzeba będzie trochę przysiedzieć ławów poza godzinami urzędowymi. Ale z pana romantyk! Rzucić się pod samochód dla uratowania życia dziecku — za kończył z emfazą. — To jest coś! — I zatrzasnął drzwi do gabinetu.

Florjan usiadł za swoim stołkiem w ciemnym kącie i zapatrzył się w okno szklanemi oczyma.

Na ulicy padał deszcz i bębnił głucho o szyby dużemi kroplami. Szara lepka i łzawa melancholia wpełzała do pokoju i oplatała zgryzotą wszystkie kąty.

W biurze panował ostry zaduch starych szpargałów, schnącego atramentu i tanich perfum panny Marysi.

Maszyna stuknęła w nierównych posuwach gradem uderzeń Maszynistka podniosła na Florjana ironiczne oczy.

— Wygląda pan jak zmokły szczur! — zaśmiała się — a i względem mnie — dodała kokieteryjnie — jest pan niezwykle chłodny i obojętny. Gdzież pan zgubił swoją „płomienną miłość” i „natchnienie”?

— Na południu i północy! — odparł Florjan. Schwycił go gwałtowny, męczący atak suchego kaszlu.

— KONIEC —

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ten, który zazdrościł

Grał w jazz-bandzie na fortepianie o Tobie
i o miłości, której nie miał —
miał tylko serce, spragnione kochania,
jak niezabudki wody,
gdy usycha ziemia.

Jeszcze dzisiaj pamiętam
i słyszę:
gniewa się, zazdrości i płacze.
i, oszalały, bije fortepian w zęby!
— białe klawisze —

A fortepian krzyczy z bólu
i rozpacz.

JAN KAFKA

Wielka miłość

Siedzieliśmy w salonie małego, szwajcarskiego hotelu górskiego i mówiliśmy o miłości; o prawdziwej miłości. Powodem tej rozmowy była stara powieść francuska „Trysian i Izolda” Józefa Bedjera, którą znaleźliśmy w zakurzonej bibliotece hotelowej. Historia tej miłującej się pary była przepojona potężną namietnością. Mówiąc o tej książce zaczęliśmy zastanawiać się, czy tego rodzaju bezgraniczna miłość istnieje obecnie. Rozmowa dała wynik negatywny. Pod koniec pewna starsza pani, mieszkająca w Zurichu, która dużo już w swym życiu wdziała, opowiedziała następującą historję:

— Znałam podobną parę. Ona nazywała się Madeleine i była ładną młodą paryżanką. On nazywał się Oskar i był austriakiem. Poznałam ich przypadkowo i wyczułam, chociaż wtedy obserwator stojący na uboczu nie mógł jeszcze nic zauważyć, że między nimi na coś się zanosi. Jeszcze rozmawiali ze sobą całkiem konwencjonalnie, powiedziałabym nawet, z kupiecką uprzejmością. Nie cenili się nawet specjalnie. Pytałam się siebie często, jak długo będzie się rozwijała ta historia. Znam wypadki, w których tego rodzaju uczucie przez

pięć, a nawet siedem lat rozwija się w prawdziwą miłość. Ale w tym wypadku było inaczej. Na zwykły rozwój wypadków nie było czasu. Wojna, która wybuchła w roku 1914 musiała ich rozdzielić. Madeleine pozostała w Paryżu, Oskar musiał wracać do Wiednia. Przepadkowo jechałam z nim aż do Zurichu; postanowiłam bowiem tymczasem tam się zatrzymać. Wskutek tego byłam obecna przy ich pożegnaniu. Było to najboleśniejsze zdarzenie, jakie widziałam w swoim życiu. Przypuszczałam, że oboje tego nie przeżyją. Jedyną ich pociechą było to, że szaleństwo, które ich rozdzielało, nie potrwa prawdopodobnie dłużej, niż kilka miesięcy. Ale jak znieść to, że nawet pisać do siebie nie wolno? Wyminął listów między Francją a Austrią była przez czas wojny wykluczona. Wówczas wpadła mi do głowy świetna myśl: siedząc w Zurichu mogłam być łącznikiem między zakochanymi. Z neutralnej Szwajcarii można było przecież bez przeszkód pisać do Wiednia i Paryża. Zaprosiłam więc, aby pisali do mnie, ja zaś każdy list wysłać dalej do miejsca przeznaczenia. Z niewysłowoną wdzięcznością zaakceptowali moją propozycję

przejeżdżając do Zurichu nie otrzymywałam wcale listów. Lecz każdego ranka z Paryża nadchodziła depesza, którą wysyłałam do Wiednia; każdego popołudnia otrzymywałam depeszę z Wiednia, którą wysyłałam do Paryża. Codziennie musiałam więc czytać, co pisała do siebie para zakochanych. Przez długie miesiące, przez lata, przeżywałam najmniejsze drgnienie tej przegromnej miłości. Ani jedna depesza nie była podobna do drugiej. Miłość, namietność, tęsknota, nadzieja, zazdrość, zwątpienie. Zapewniała wiecznej miłości, przysięgi bezgranicznej wierności, niespokojne pytania, uspokajające odpowiedzi. Dwa razy dziennie przez cztery i pół roku. Czy możecie sobie państwo wyobrazić, co to znaczy? Mnie zaś najbardziej interesowało i wzruszało to, że tego rodzaju potężna miłość, wytrwała i wierna, dziś jeszcze jest możliwa. Coprawda w codziennych wyznaniach można było zauważyć okrutny postęp czasu, ale przedewszystkiem ujawniał się on w coraz to większej tęsknocie i cierpieniach rozłąki. Miłość niezmieniona przetrwała do końca wojny. W dniu, w którym został podpisany pokój, nagle

przestałam otrzymywać depesze. O obojgu zakochanych wszelki śluch zaginął. Przez dłuższy czas odczuwałam brak depesz. Przecież w ciągu tych kilku lat było to moje jedyne przeżycie. Czuąc się wytrąconą poza nawias ich miłości odczuwałam pustkę.

Po upływie pewnego czasu powzięłam zamiar udania się do Paryża.

Opowiadająca zamilkła. Po chwili dodała:

— To był jedyny wypadek prawdziwej, wielkiej miłości, jaką widziałam w moim życiu.

Znow zamilkła, poczem dodała szybko:

— Ale muszę jeszcze coś dodać. Przed wprowadzeniem w czyn zamierzonego wyjazdu do Paryża, otrzymałam od mojej pary krótki list. Oto on. Tu również jest ciekawość, który znajdował się w liście, nigdy go nie spieniężę.

List krążył z rąk do rąk. Był on napisany na maszynie i zawierał co następuje:

Wielce szanowna panil!

Mamy nadzieję, że wkrótce osobiście wyrazimy pani wdzięczność za jej wielką dobroć. Tymczasem pragniemy załatwić kupiecką stronę całej sprawy. Przy niniejszym pozwalamy sobie załączyć pełnopłatową prowizję od zysków, które osiągnęliśmy od roku 1914 — 1918, która się pani słusnie należy. Pani była tak dobra i uprzejma, że podjęła się pani załatwiać nasze codzienne depesze szyfrowe, za pomocą których podawaliśmy kursy giełdowe wiedeńskie do Paryża, i paryskie — do Wiednia. Wyniki pani czteroletniej pracy są doskonałe; specjalnie dziękujemy pani za to, że pani nigdy nie zmieniła ani jednego słowa. Brak jednej litery mógł bowiem całkowicie zmienić znaczenie skomplikowanego szyfru.

Madeleine i Oskar M. Agencja giełdowa, Paryż.

— Czy pani może sobie to wytłumaczyć — spytałśmy starszą damę.

— Nie — odpowiedziała. — Czy był już przedtem oszustami? Prawie w to wątpię. Czy kochali się rzeczywiście i używali swą miłość do kupieckiego tricku? Przecież ich depesze doprawdy pulsowały głęboką miłością! Nie wiem. W każdym razie po tym wypadku nie zaciekawia mnie już żadna wielka miłość.

Fr. R-r.

Tłum. Dw.

Paryż odkrywa bolszewizm

Niefortunna przeróbka francuska sztuki „Ruszt”

Paryż, w grudniu.

Nareszcie teatr paryski, z poważnym opóźnieniem, odkrył Moskwę i bolszewizm. Odkrycie nazywa się „Ruszt”, a ponieważ stanowi szczęśliwą mieszaninę rewji, zagadnień seksualnych, bałajki, Sudermana i Piscatora, więc nie ulega wątpliwości, że będzie długotrwałym sukcesem kasowym. „Pierwszy prawdziwy dokument z życia Rosji sowieckiej, napisany przez Kirchona i Usplenskiego, w 3 aktach, 10 obrazach” — oto co głosi barwny afisz.

Sztuka rzekomo była grana w Moskwie w 1926 roku. Trudno oczywiście sprawdzić, w jakim stopniu francuska przeróbka odpowiada rosyjskiemu oryginałowi, aczkolwiek afisz dwa razy podkreśla z naciskiem, że ta przeróbka jest wiernym odbiciem oryginału. Ale

jeśli ta sztuka mogła rzeczywiście przejść przez moskiewskie deski sceniczne, nie będąc zarzuconą zgnębieniami i zakazami, to wszystkie wzorowe demokracje zachodniej Europy powinny pójść na naukę do rosyjskiego cenzora, jeśli chodzi o dobroduszość i tolerancję.

Oto mamy przed sobą Terekina, Konstantego Terekina, robotnika przemysłowego w drewnianej bluzie i czcionka partji; gdy człowiek ten wymawia słowo „inteligent”, czyni to w ten sposób, jakby wgrzyzał się w kawał drzewa; jest on uosobieniem cnoty proletariackiej, a przytem jego psychika jest mocno nadgnięta. Z jednej strony żyje on z byłą mieszczanką Niną, pracującą obecnie w jacejce partyjnej, a jednocześnie jest ożeniony z komiczną chłopką; po trzecie sympia z Lizą, która wyznaje wolną miłość, a nie ulega wątpliwości, że niebawem czynić będzie to samo z młodą Marją. Oto mamy ją — tę komunistyczną moralność! Przed każdym obrazem publiczność wysłuchuje nastrojowej uwerturny z bałajką.

Przewijają się również na scenie rosyjskie tańce i pjaŹyki, po-
zatem sala gimnastyczna jacejki
studenckiej, gdzie salwy śmiechu
wywołuje komiczna niezręczność
studentów na trapezie i przy ćwiczeniach
bokserskich (degenerujący wpływ regimenu). W słodnym
obrazie wreszcie Nina popełnia samobójstwo
strzelając do siebie z rewolweru. W ósmym Terekin
zostaje wykluczony z jacejki partyjnej. W
dziewiątym obrazie, po bardzo realistycznie ujętej bijatyce, Terekin
zostaje aresztowany, ponieważ wyśmiał się,
że on osobiście zastrzelił Ninę. Terekina przed sądem
studenckim: „Jeśli dla każdej głupiej
gaci, która się mastraci, be-

dziecie wykluczać wiernego komunistę, to dokąd zajdziemy?” Ale: „Jakiż obrzydliwy brak sumienia!” woła towarzysząca Olga! W ten sposób właśnie dyskutuje się w rosyjskim środowisku studentckim.

Całość powinna się właśnie nazywać „Zagadnienie Z. S. S. R.”, podane jako drobna kronika, przy czem pod drobną kroniką należy rozumieć ową specjalną rubrykę w prasie francuskiej, gdzie podaje się w interesującej formie jakiś nagły zgon, apetycznie przyrządzony mord seksualny, ponętne rozprucie kasy... Morał:

Obcy przybylszu, który przyjeżdżasz do Paryża, dź na „Pana Topaza”, na „Ascension de la Vierge”, na Verneuil i wszędzie, gdzie można się uśmieć i ubawić. Ale wystrzegaj się powagi życia, jeśli się ono pojawia na paryskiej scenie. Chyba, że nazywa się ona: Pięć.

PORANEK AUTORSKI MARJANA PIECHAŁA

Staraniem GRUPY POETÓW „METEOR” w niedzielę dn. 29 grudnia r. b. o godz. 12-ej w pol. odbędzie się w Sali Rady Miejskiej (Pomorska 16)

Poranek autorski Marjana Piechała

który odczyta jeszcze niedrukowane utwory z przygotowywanego obecnie do druku DRUGIEGO TOMU POEZJI p. t. „ELEGJE CAŁOPALNE” oraz fragmenty powieści p. t. „PIĄTA EWANGELJA”.